A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) | Niedziela, poniedziałek, 11/12 maja | Nr 113 (2302)

Wymiana depesz z okazji święta narodowego CSR

Depesza Generalissimusa J. Stalina do Premiera Zapotocky'ego

MOSKWA (PAP) Agencja TASS ogłasza następującą depeszę Generalissimusa Stalina do Prezesa Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej A. Zapotocky'ego:

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji — siódmej rocznicy wyzwolenia od najeźdźców hitlerowskich — proszę Was, Towarzyszu Premierze, oraz Rząd Republiki Czechosłowackiej, o przyjęcie moich przyjaznych pozdrowień i życzeń dalszych sukcesów narodu czechosłowackiego w dziele budowy nowej ludowo-demokratycznej Czechosłowacji.

J. STALIN

*

Odpowiedź Premiera Zapotocky'ego

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, że Prezes Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej Antonin Zapotocky nadesłał do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich J. W. Stalina depeszę następującej treści:

Szanowny Towarzyszu Przewodniczący Rady Ministrów! Niech mi wolno będzie wyrazić Wam, w imieniu Rządu Republiki Czechosłowackiej i w moim własnym, szczerą wdzięczność za serdeczne gratulacje przesłane Rządowi Republiki Czechosłowackiej i mnie osobiście w dniu siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez waleczną Armię Radziecką.

Korzystam ze sposobności, aby zapewnić Was w imieniu rządu i całego narodu czechosłowackiego, że również nadal, żywiąc dla Was uczucia płomiennej miłości i oddania, będziemy wzmagać wysiłki w dziedzinie budowy socjalizmu i umacniać jeszcze bardziej przyjaźń i sojusz z naszym potężnym wyzwolicielem i przyjacielem — Związkiem Radzieckim, niezłomną ostoją pokoju, demokracji i socjalizmu.

(—) Antonin Zapotocky
Prezes Rady Ministrów
Republiki Czechosłowackiej.

Naukowcy i lekarze polscy wyjechali do ZSRR

W dniu 9 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego na dwumiesięczny pobyt grupa polskich naukowców specjalistów z dziedziny epidemiologii, fizjologii i zagadnień nauki Pawłowa.

W skład delegacji wchodzą najwybitniejsi polscy uczeni z tych dziedzin a m. in. dyrektor Biura Rady Naukowej przy Min. Zdrowia doc. Hausmanowa, nacz. dyr. Państwowego Zakładu Higieny prof. dr Przesmycki, prof. dr Kowarzyk, prof. dr Jakimowicz, prof. dr Slopek.

Razem z uczonymi wyjechała liczna grupa młodych lekarzy specjalizujących się w dziedzinie neurologii, mikrobiochemii, biologii i epidemiologii.

Członkowie polskiej delegacji w czasie swego pobytu w ZSRR, zapoznają się w licznych radzieckich instytutach naukowych i placówkach zdrowotnych z najnowszymi zdobyczami nauki Pawłowa oraz z zagadnieniami sanitarno-epidemiologicznymi.

Wyjeżdżającą delegację żegnali na lotnisku Okęcie minister zdrowia dr J. Sztachelski, wiceminister zdrowia dr B. Kożusznik oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Zdrowia.

Nowa Warszawa

Fragment osiedla mieszkaniowego WSM na Żoliborzu w Warszawie. Foto —CAF Tymiński



Uchwały Prezydium Rządu w sprawie sprzedaży cukru i zwalczania nadmiernej konsumpcji alkoholu

WARSZAWA (PAP) Od pewnego czasu mają miejsce objawy wykupu cukru w celach spekulacyjnych, co powoduje trudności dla pracujących i ich rodzin w nabywaniu tego artykułu.

W związku z tym i uwzględniając liczne wnioski załóg robotniczych — zostaje z dniem 12. V. wprowadzona na okres przejściowy sprzedaż cukru i pewnych gatunków cukierków dla pracowników i ich rodzin na bony. Wydawane na bony cukier i cukierki będą sprzedawane według cen dotychczasowych. Równocześnie prowadzona będzie wolna sprzedaż cukru po cenach komercyjnych. W wolnej sprzedaży zostają również wszystkie przetwory, w skład których wchodzi cukier, jako surowiec.

Ceny dla tych przetworów ulegają odpowiedniej zmianie.

*

WARSZAWA (PAP) W związku ze znacznym i niepożądanym wzrostem spożycia wódki, Prezydium Rządu uchwaliło rozwinąć szeroką działalność po linii zwalczania alkoholizmu jako plagi społecznej. Jednocześnie Prezydium Rządu w celu obniżenia poziomu spożycia produktów alkoholowych uchwaliło z dniem 11. 5. podnieść cenę spirytusu i wódek.

KOMUNIKAT Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

WARSZAWA (PAP) Na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dnia 10 maja br. w sprawie sprzedaży cukru i cukierków na bony — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ustala następujące miesięczne normy sprzedaży cukru i cukierków niezawijanych twardych na bony w poszczególnych kategoriach bonów mięsno-tłuszczowych:

kategorie bonów mięsn.tłuszcz.	normy mies. w kg cukier	cukierki tw.
Ia, Ib, Ic	1,5	—
IIa, IIb, IIc	1,5	—
IIIa, IIIb, IIIc	1,0	—
ra, rb, rc	1,0	—
dz 1a, dz 1b, dz 1c	1,25	0,25
dz 2a, dz 2b, dz 2c	1,25	0,25
Is	2,5	—
Iu	2,0	—
IIs	2,0	—
oraz na listy imienne:		
pracownicy PGR i in. państw. majątków roln.	1,5	—
Członk. rodzin stałych pracowników PGR i in. państw. majątków roln.	1,0	—

Odpowiednio do norm wyżej podanych Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ustala następujące normy sprzedaży cukru i cukierków na pozostałe dwie dekady maja br. tj. od 12 maja do 31 maja br. — na poszczególne kategorie bonów mięsno tłuszczowych.

kategorie bonów mięsno-tłuszcz.	przydział w okresie od 12—31. V. w kg cukier	cukierki tw.
Ia, Ib, Ic	1,0	—
IIa, IIb, IIc	1,0	—
IIIa, IIIb, IIIc	0,65	—
ra, rb, rc	0,65	—
dz 1a, dz 1b, dz 1c	0,85	0,15
dz 2a, dz 2b, dz 2c	0,85	0,15
Is	1,60	—
Iu	1,40	—
IIs	1,40	—
Na listy imienne:		
pracownicy PGR i in. państw. majątków roln.	1,0	—
Członk. rodzin stałych pracown. PGR i in. państw. majątków roln.	0,65	—

Na bony sprzedawane będą: cukier — wyłącznie kryształ oraz cukierki wyłącznie twarde niezawijane. Ceną obowiązującą w sprzedaży bonowej jest dotychczasowa cena detaliczna tj. za cukier konsument zapłaci — 5 zł 25 gr, za 1 kg

Za cukierki twarde niezawijane według obowiązującego w dniu 10 maja 1952 cennika.

Realizacja przydziałów cukru i cukierków twardych w miesiącu maju przebiegać będzie w sposób następujący:

Osoby posiadające bony mięsno-tłuszczowe w miesiącu maju otrzymają przydział cukru i cukierków w wysokości podanej powyżej na następujące kupony bonów mięsno-tłuszczowych:

Kategorie: Ia, Ib, I c, IIa, IIb, IIc, IIIa, IIIb, IIIc, ra, rb, rc, Is, Iu, IIs — cukier na kupon nr 8.

Dz 1a, Dz 1b, Dz 1c — cukier na kupon nr 10 i cukierki na kupon nr 11.

Dz 2a — cukier na kupon nr 8 i cukierki na kupon nr 10.

Dz 2b — cukier i cukierki łącznie na kupon nr 8.

Dz 2c — cukier i cukierki łącznie na kupon nr 9.

Pracownicy uprawnieni do przydziałów cukru, a nie posiadający bonów mięsno-tłuszczowych, otrzymują przydział cukru w wysokości podanej powyżej na listy imienne i zaświadczenia wydane przez zakłady pracy.

Realizacja przydziału cukru i cukierków przez posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych nastąpi w tych sklepach, w których są oni zarejestrowani na tłuszcz (sklepy spożywcze).

Realizacja przydziału cukru dla osób, które mają go otrzymać na podstawie list imiennych, nastąpi w sklepach wskazanych przez właściwe Prezydia Rad Narodowych.

Ambasador J. Michałowski wręczył listy uwierzytelniające królowej Elżbiecie II

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie — Jerzy Michałowski został przyjęty dnia 9 maja br. na uroczystej audiencji przez królową Elżbietę II.

Ambasador Michałowski wręczył ponownie swe listy uwierzytelniające, akredytujące go przy królowej Elżbiecie II.

Przyjęcie w misji dyplomatycznej NRD

10 bm. z okazji dnia wyzwolenia narodu niemieckiego od faszyzmu przez Armię Radziecką, szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, pani ambasador Aenne Kundermann wydała przyjęcie w misji dyplomatycznej NRD.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z Premierem J. Cyrankiewiczem, wicepremierem A. Zawadzkim, Ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polski K. Rokossowskim i Ministrem Spraw Zagranicznych S. Skrzeszewskim na czele, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz świata kulturalnego.

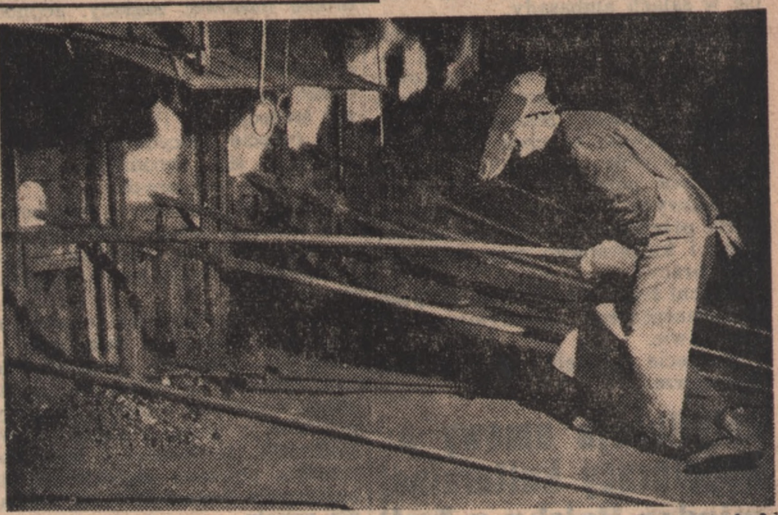
Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

W 75 rocznicę proklamowania niezawisłości państwowej Rumunii

Naród rumuński obchodził uroczyście 75 rocznicę proklamowania niezawisłości państwowej Rumunii oraz 7 rocznicę zwycięstwa odniesionego przez Armię Radziecką nad hitlerowskimi Niemcami.

Dziennik „Scanteia" podkreśla w artykule wstępnym, że dzięki zwycięstwu wojsk rosyjskich nad najeźdźcami tureckimi Rumunia uzyskała w roku 1877 niepodległość, w roku zaś 1944 bohaterska Armia Radziecka wyzwoliła Rumunię z niewoli faszystowskiej i umożliwiła wprowadzenie władzy ludowej. Pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej, w oparciu o braterską pomoc Zw. Radzieckiego — stwierdza dziennik — naród rumuński pomyślnie realizuje zadania uprzemysłowienia kraju

„Dzień Hutnika"



Dzień 11 bm. hutnicy polscy obchodzić będą jako swe doroczne święto. Dzień ten hutnicy witają w atmosferze wzmożonej walki o plan, rozumiejąc, że od ich pracy uzależnione są wyniki produkcyjne wielu innych działów przemysłu. Załogi hutnicze w dniu swego święta podzielą się dotychczasowymi doświadczeniami i przeanalizują stojące przed nimi zadania.

Plan na rok bieżący przewiduje zwiększenie produkcji stali surowej w porównaniu z r. ub. o 19,1 proc.

Przodujące załogi hutnicze, które potrafiły dostosować poziom swej pracy do wzrastających stale zadań produkcyjnych, przodujący wielkopiecownicy, stalownicy, walcownicy w dniu swego święta zamanifestują dumę z osiągnięć uzyskanych w walce o plan.

W Dniu Hutnika odbędą się we wszystkich hutach uroczyste akademie połączone z podsumowaniem dotychczasowych wyników walki o plan i wyróżnieniem przodujących robotników. Centralna akademia odbędzie się w Domu Hutnika w Chorzowie.

Potężny kombinat celulozy i papieru powstaje w Kostrzyniu

Dzienny nakład gazet w 1939 r. wynosił 900 tys. egzemplarzy, a w roku 1951 gazety rozchodziły się w ponad 6 milionowym nakładzie, w 1951 roku wydrukowano 102 miliony książek w porównaniu z 29 milionami egzemplarzy w 1938 r. W dalszych latach Planu 6-letniego cyfry te poważnie wzrosną do czego w znacznej mierze przyczyni się budująca się potężna fabryka celulozy i papieru w Kostrzyniu w woj. zielonogórskim.

Potężny kombinat celulozy w Kostrzyniu będzie produkował więcej celulozy — podstawowego produktu przy fabrykacji papieru, niż cały przemysł papierniczy przedwrześniowej Polski.

W zakładach kostrzyńskich oprócz zasadniczego produktu — celulozy z odpadków będzie się wyrabiało terpentynę, drożdże pastewne, żywicę oraz szereg innych produktów ubocznych.

Rozpoczęto wykopy pod Pałac Kultury i Nauki

Na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki radzieccy budowniczowie rozpoczęli już wykonywanie właściwych wykopów pod fundamenty wysokościowej części Pałacu. Do pracy stanęły nowoczesne radzieckie koparki, które ładują ziemię na samochody.

Wykopy rozpoczęto na odcinku od strony ul. Siennej. W najbliższych dniach podjęte zostaną prace i na innych odcinkach. Podczas wykopywania ziemi natrafiono w niektórych miejscach na pozostałości fundamentów starych zburzonych kamienic, które utrudniają prace koparkom.

Zgon M. Morozowa

W Moskwie zmarł redaktor naczelny czasopisma „News" ukazującego się w języku angielskim, prof. Michał Morozow. Zmarły zaliczał się do najwybitniejszych szekspirologów. Morozow był autorem wielu prac z dziedziny dramaturgii i teatru.

Wymiana depesz z okazji święta narodowego Rumunii

Depesza Premiera Grozy do Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, że Generalissimus J. W. Stalin otrzymał od Prezesa Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej dr. Petru Grozy i od sekretarza generalnego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorghiu Deja następującą depeszę:

Drogi Józefie Wissarionowiczu!

Dzięki wielkiemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nasz lud pracujący ujął swe losy we własne ręce.

Niech żyje braterska przyjaźń narodów rumuńskiego i radzieckiego!

Depesza Generalissimusa J. W. Stalina do Premiera Grozy

MOSKWA (PAP) Jak donosi agencja TASS, Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalin wystosował do premiera Rumuńskiej Republiki Ludowej Petru Grozy i do sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorghiu Deja następującą depeszę:

Proszę Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej, Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej i Was osobiście o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności za przyjazne pozdrowienia z okazji 75 rocznicy proklamowania niepodległości państwowej Rumunii.

Życzę narodowi rumuńskiemu, rządowi Rumuńskiej Republiki Ludowej i Komitetowi Centralnemu Rumuńskiej Partii Robotniczej dalszych sukcesów w dziele budowy nowej, wolnej, ludowo-demokratycznej Rumunii.

JÓZEF STALIN

DZIŚ wielki konkurs z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy" na str. 8

Kościoły i zrzeszenia religijne w ZSRR włączają się do akcji utrwalenia pokoju

MOSKWA (PAP) W Zagórsku koło Moskwy rozpoczęła się konferencja wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych w ZSRR. Konferencja, która poświęcona jest zagadnieniom obrony pokoju, zwołana została z inicjatywy patriarchy Moskwy i Wszechrusi — Aleksieja.

Konferencję zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji, metropolita krutycki i kołomieński Mikołaj. W prezydium zasiedli przedstawiciele wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych w ZSRR.

Obszerny referat pt. „Kościół wraz z narodem w walce o pokój" wygłosił członek Światowej Rady Pokoju, metropolita krutycki i kołomieński — Mikołaj. **Wskazał on, że zwołanie konferencji podyktowane było pragnieniem wzmożenia walki o świętą szlachetną sprawę jaką jest obrona pokoju na całym świecie, walka o zapobieżenie wojnie.** Podżegacze wojenni — powiedział m. in. metropolita Mikołaj — uciekli się do metod zastraszenia narodów bronią masowej zagłady. Jednocześnie rozpoczęli oni krucjatę przeciwko wolności i niezawisłości narodów, przeciwko ich stopie życiowej, przeciwko wszelkim planom przeobrażeń społecznych. Prości ludzie na całym świecie zdecydowanie przeciwstawiają się zbrodniczym planom podżegaczy wojennych.

Oceniając rezultaty dotychczasowej walki o pokój, możemy z dumą stwierdzić, że znaczenie Związku Radzieckiego w tej walce wzrasta co raz bardziej.

Metropolita Mikołaj omówił następnie szczegółowo działalność rosyjskiego kościoła prawosławnego oraz kościoła gruzińskiego, ormiańskiego i licznych zrzeszeń religijnych w ZSRR w walce o pokój. **Mówca podkreślił, że kościół i organizacje religijne powinny popierać wszelkie poczynania zmierzające do utrwalenia pokoju.**

Wszystkie kościoły i zrzeszenia religijne reprezentowane na tej konferencji — powiedział metropolita Mikołaj — posiadają współwyznawców za granicami ZSRR.

Okoliczność ta nakłada na każdy kościół, na każde zrzeszenie religijne zadanie wezwania współwyznawców zagranicą do aktywnej walki o pokój w ich krajach.

W dyskusji zabierali głos liczni delegaci, którzy podkreślali konieczność wzmożenia walki o pokój.

Na konferencji przemawiał także arcybiskup kościoła ewangelicko-luterańskiego w Estonii — Jan Kijvit, przedstawiciel kościoła rzymsko-katolickiego na Litwie biskup Kazimiras Poltarokas i inni.

Przemówienie powitalne wygłosił na konferencji przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Mikołaj Tichonow.

Przyjęcie w ambasadzie Republiki Czechosłowackiej

Z okazji święta państwowego Republiki Czechosłowackiej — w 7 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką — ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie F. Piszek wydał przyjęcie w salach ambasady.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, Marszałek Polski K. Rokossowski na czele generalicji, przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego oraz przodownicy pracy.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Ratyfikacja umowy o współpracy kulturalnej między Polską a NRD

9 maja 1952 r. Minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski i szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie, ambasador Aenne Kundermann wymienili dokumenty ratyfikacyjne umowy o współpracy kulturalnej między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisanej w Berlinie 8 stycznia 1952 r.

Przy wymianie dokumentów obecni byli wiceminister spraw zagranicznych Stefan Wierbłowski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i misji dyplomatycznej NRD w Warszawie.

Strajki w Anglii

Prasa brytyjska donosi o nowych strajkach w wielu gałęziach przemysłu angielskiego.

W Ratterdlane niedaleko Glasgow 800 robotników fabryki papieru zastrajkowało na znak protestu przeciwko bezprawnemu zwolnieniu 4 ładowaczy.

W Liverpool 1500 robotników fabryki należącej do „Dunlop Rubber Co" porzuciło pracę protestując przeciwko szykanom ze strony dyrekcji.

Sport

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — WKS FLOTA

Jak już pokrótce donosiliśmy II-ligowy Kolejarz Bydgoszcz rozegra w nadchodzący poniedziałek, 12 bm. o godz. 18 na boisku Spójni przy ul. Nakielskiej w Bydgoszczy towarzyski mecz piłkarski z silną drużyną Wybrzeża WKS Flota Gdynia. Spotkanie to odbędzi się w ramach tzw. „poniedziałków" piłkarskich, które kolejarze bydgoscy traktują jako generalny trening oraz próbę nowych zawodników przed spotkaniami mistrzowskimi.

Kto zwycięży w poniedziałkowym pojedynku — oto pytanie, które stawiamy uczestnikom nowego błyskawicznego konkursu sportowego. Czasu pozostało już niewiele, dlatego też radzimy nie zwlekać z oddawaniem kuponów do Redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20 lub w dniu meczu przy wejściu na boisko. Dla tych, którzy trafnie odgadną wynik spotkania przeznaczyliśmy nagrody książkowe.

12. V. 52 Bydgoszcz g. 18.00

Konkurs sportowy IKP nr 11

Kolejarz Bydgoszcz

WKS Flota Gdynia

Wynik : ....

Do przerwy: ....

Imię ....

Nazwisko ....

Adres ....

....

Pod presią USA

parafowano układ w sprawie »armii europejskiej«

Dnia 9 bm. parafowany został w Paryżu układ w sprawie „armii europejskiej". Dokument w tej sprawie został podpisany przez przedstawicieli Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga oraz przez reprezentanta odwetowego reżimu bońskiego. Układ ma być następnie ratyfikowany przez parlamenty tych krajów.

Parafowany układ przewiduje wskrzeszenie w Trizonii neohitlerowskich lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych oraz włączenie ich do „armii europejskiej". Układ udziela również Trizonii prawa rozbudowy przemysłu zbrojeniowego.

Udział militarystów z Bonn w „armii europejskiej" będzie dominujący, a to z uwagi na potencjał militarny Trizonii oraz na poparcie, jakiego koła amerykańskie udzielają militarystom z Bonn.

Utworzenie „armii europejskiej" ma przekreślić istnienie narodowych sił zbrojnych w krajach Europy Zachodniej. Kierownictwo „armii europejskiej", w którym głos decydujący należeć będzie do generałów niemieckich, będzie instancją wyższą niż rządy i parlamenty krajów Europy Zachodniej

Ogłoszone postanowienia w sprawie „armii europejskiej" dowodzą, że układ parafowany 9 bm. w Paryżu zmierza do brutalnego przekreślenia suwerenności krajów Europy Zachodniej oraz do dalszego podporządkowania ich imperializmowi amerykańskiemu przy pomocy neohitlerowskiego Wehrmachtu

Podczas rokowań nad układem i w samym tekście układu ujawniły się ze szczególną mocą sprzeczności wzajemne między uczestnikami układu oraz między krajami Europy Zachodniej a Stanami Zjednoczonymi. Szereg spraw nie uzgodnionych ujęto w dodatkowych protokołach, które mają być później zatwierdzone.

Parafowanie układu w sprawie „armii europejskiej" mimo nierozwiązania wielu istotnych spornych zagadnień nastąpiło pod silną presją imperialistów amerykańskich, którzy za wszelką cenę przyśpieszają swe przygotowania wojenne.

Walka o umocnienie pokoju

współpraca gospodarcza i kulturalna łączy narody Polski i CSR w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu

Na uroczystej akademii, która odbyła się w Pradze w 7 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką przemawiał przewodniczący polskiej delegacji rządowej, wicepremier Stefan Jędrychowski.

Przekazując narodowi czechosłowackiemu i rządowi Czechosłowackiej Republiki Ludowej serdeczne pozdrowienia od narodu i Rządu Polskiego wicepremier Jędrychowski powiedział m. in.:

Naród polski z radością śledzi sukcesy narodu czechosłowackiego w budownictwie socjalizmu. Nic nas nie dzieli, wszystko nas łączy. Nasze narody połączyło wspólne niebezpieczeństwo zagłady jakie groziło im ze strony hitlerowskich barbarzyńców. Łączyła nas wspólna walka wyzwoleńcza u boku Związku Radzieckiego. Połączyło nas wyzwolenie naszych krajów przez Armię Radziecką, co umożliwiło naszym narodom wkroczenie na drogę budownictwa socjalizmu.

Zdajemy sobie sprawę, że podstawą naszych osiągnięć jest istnienie potężnego Związku Radzieckiego, który pod kierownictwem genialnego Wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina realizuje wspaniałe dzieło budowy komunizmu.

Wicepremier Jędrychowski podkreślił następnie, że bezpośrednie sąsiedztwo, położenie geograficzne i wspólne interesy gospodarcze uzasadniają szczególnie bliską współpracę i pomoc wzajemną Polski i Czechosłowacji w ramach wielkiego obozu demokracji i socjalizmu. **Obok sojuszu politycznego, który łączy nasze narody — stwierdził mówca — szczególne znaczenie ma współpraca gospodarcza i kulturalna. Tylko gospodarcze ułatwienia pomogą nam budować socjalizm i pozwolą na przyspieszenie tempa budowy.**

Dostawy urządzeń przemysłowych z Czechosłowacji, posiadają obok dostaw radzieckich ważne znaczenie dla socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju. **Ze swej strony Polska przyczynia się do rozwoju gospodarczego Czechosłowacji swoimi dostawami.** Pomyślnie rozwija się nasza współpraca na odcinku morskim. Współpraca kulturalna przybiera coraz szersze rozmiary.

Naszą pokojową współpracę — mówił dalej przewodniczący delegacji polskiej — starają się usilnie zamącić imperialistyczni podżegacze wojenni i ich agentury. Przeciwko obu naszym krajom podnosi się rewizjonistyczna wrzawa ze strony pogrobowców hitleryzmu, podjudzanych przez anglo-amerykańskich imperialistów.

Z równą zaciekłością atakują oni nasze granice zachodnie na Odrze i Nysie jak i wasze Sudety. Jesteśmy żywotnie zainteresowani w tym, aby raz na zawsze położyć kres ponawiającym się w ciągu wieków próbom agresji z zachodu, aby Niemcy, nasz sąsiad zachodni były państwem demokratycznym i pokojowym.

Oba nasze narody popierają walkę wszystkich demokratycznych sił narodu niemieckiego, skupionych wokół Niemieckiej Republiki Demokratycznej, walkę o wolne zjednoczone, demokratyczne pokojowe Niemcy.

Dlatego też narody nasze gorąco popierają propozycje Rządu Radzieckiego w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólno-niemieckich i utworzenia jednolitego, demokratycznego rządu niemieckiego.

Łączy nas wspólna walka o umocnienie pokoju nie tylko u naszych granic, lecz i na całym świecie.

Wicepremier Jędrychowski zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć wielkiej przyjaźni narodu polskiego i czechosłowackiego, na cześć prezydenta Czechosłowackiej Republiki Ludowej — Klementa Gottwalda.

Rozkaz dzienny Min. Spraw. Wojsk. ZSRR z okazji Święta Zwycięstwa

W dniu 9 maja 1952 r. minister spraw wojskowych Związku Radzieckiego — A. Wasilewski ogłosił następujący rozkaz dzienny:

Towarzysze szeregowcy i podoficerowie! Towarzysze oficerowie i generałowie!

— Siedem lat temu naród radziecki i jego siły zbrojne pod kierownictwem partii komunistycznej oraz naszego mądrego Wodza i Wielkiego Dowódcy Towarzysza Stalina zakończyły zwycięsko wielką wojnę narodową, odniosły całkowite zwycięstwo nad zaborcami hitlerowskimi, którzy targnęli się na wolność i niezależność naszej ojczyzny oraz uratowały narody Europy przed potwornością niewoli faszystowskiej.

Z okazji rocznicy zwycięstwa witam i pozdrawiam cały skład osobowy Armii Radzieckiej!

Dla uczczenia dnia zwycięstwa w dn. 9 maja rozkazuję oddać 30 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w miastach bohaterach — Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje naród radziecki i jego okryta chwałą Armia!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje wielka Partia Lenina-Stalina, zahartowana w walkach awangarda narodu radzieckiego, promotor i organizator zwycięstw!

Niech żyje nasz Wielki Wódz i Nauczyciel, genialny Dowódca Generalissimus Związku Radzieckiego — Towarzysz Stalin!

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność i niezależność naszej ojczyzny!

*

MOSKWA (PAP) Z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa nad zaborcami hitlerowskimi, rozkaz do marynarzy i oficerów marynarki ogłosił także minister marynarki wojennej ZSRR — admirał Kuźniecow.

Nowy minister spraw wewnętrznych NRD

Jak donosi agencja ADN, ministrem spraw wewnętrznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej mianowany został poseł do Izby Ludowej Willi Steph. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Karl Steinhoff został na własną prośbę zwolniony z tego stanowiska ze względu na stan zdrowia.

Wielka defilada wojskowa w Pradze

W 7 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką odbyła się w Pradze wielka defilada wojskowa.

W lożach honorowych zajęli miejsca czołowi działacze państwowi Czechosłowacji, członkowie radzieckiej delegacji rządowej z Marszałkiem Związku Radzieckiego — Koniewem na czele, członkowie delegacji polskiej z wicepremierem Stefanem Jędrychowskim oraz członkowie delegacji zagranicznych, które przybyły do Pragi na uroczystości święta wyzwolenia. W lożach znajdowali się również członkowie korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowi akredytowani w Pradze. Na trybunach obecni byli przodownicy przemysłu i rolnictwa, działacze nauki, literatury i sztuki.

O godz. 10 fanfary ogłosiły przybycie dowódcy naczelnego czechosłowackich sił zbrojnych Prezydenta Klementa Gottwalda.

Po przeglądzie przygotowanych do defilady jednostek, dokonanym przez ministra obrony narodowej generała armii A. Cep[illegible], odczytany został rozkaz dowódcy naczelnego czechosłowackich sił zbrojnych — Prezydenta Gottwalda.

Rozpoczyna się defilada, która była przeglądem sił zbrojnych ludowo-demokratycznej Czechosłowacji, stojących na straży pokoju.

Ze sportu

Opole, Grudziądz, Szczecin, Lublin miejscem batalii bokserów o mistrzostwo Polski

W piątek 9 bm. rozpoczęły się eliminacyjne zawody o indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Eliminacje odbywają się w czterech punktach: Opolu, Grudziądzu, Szczecinie i Lublinie.

SZCZECIN

W Szczecinie w pierwszym dniu mistrzostw rozegrano 13 walk. Najładniejsze walki stoczyli: w **wadze muszej** — Łakomy (Wr.), który pokonał na punkty Kaszubę (Pozn.), w **wadze koguciej** — Wróblewski (Pozn.), wygryw. z Wojnowskim (Szcz.), w **wadze piórkowej** — Janicki (Wr.) wygryw. z Nowaczykiem (Pozn.) i w **wadze lekkopółśredniej** — Kapturski (Poznań) zwyciężając Kosickiego (Koszalin).

GRUDZIĄDZ

W Grudziądzu w eliminacjach bierze udział 42 zawodników. W pierwszym dniu stoczono 15 walk. Za wyjątkiem zawodników kadry pozostali bokserzy wykazali niedostateczne przygotowania techniczne. Najciekawsze spotkanie stoczono w wadze ciężkiej, w której Mandzik (kadra) pokonał po wyrównanej walce Uszyńskiego (Bydgoszcz).

Ciekawsze wyniki pierwszego dnia: w w. **koguciej** Niedźwiecki (Byd.) zwyciężył Góralskiego (Łódź) przez poddanie się ostatniego w drugim starciu, w. **piórkowa** — Soczewiński (kadra) wygrał wysoko z Adamczykiem (Łódź), w. **lekkopółśrednia** — Kudłacik (kadra) pokonał ambitnego Kułakowskiego (Białystok), w. **średnia** — Czapliński (kadra) zwyciężył w pierwszym starciu przez k. o. Urbana (Biał.), w. **półciężka** — Grzelak (kadra) zmusił do poddania się w drugim starciu Wołkuskiego (Biał.).

LUBLIN

W Lublinie, gdzie startuje 52 bokserów, większość walk w pierwszym dniu mistrzostw zakończyła się przed czasem na skutek dyskwalifikacji lub poddania się zawodników.

Niespodzianką było zwycięstwo w wadze koguciej Kowalskiego (Rzeszów) nad Kargierem (Warszawa).

Z pozostałych spotkań na uwagę zasługują: w **wadze piórkowej** zwycięstwo Dolewskiego (W-wa) nad Rzeźnikiem (Rzeszów). W w. **lekkiej** Nowak (W-wa) pokonał Dobrosielskiego (Rzeszów).

OPOLE

W Opolu najciekawsze walki stoczyli w. **kogucia** — Guzy (Kraków) wy- [illegible] Cezasia (Łódź), w. **piórkowa** — Kruża (kadra) po najładniejszej walce dnia wypunktował Szalińskiego (Łódź), a Boether (Gdańsk) przegrał przez t. k. o. w II rundzie z Matłochem (kadra), w. **lekkośrednia** — Antkiewicz (Gdańsk) pokonał Ścigałę (Ł.), a Chodorowski (Kr.) wypunktował Stefaniaka (Ł.), w. **lekkośrednia** — Krawczyk (Gdańsk) zwyciężył Masiarka (Kraków), w. **średnia** — Krasek (Opole wygrał przez dyskwalifikację w 2 starciu Olejnika (Łódź), w. **półciężka** — Szczypiński (Opole znokautował w I rundzie Wieczorka ((Łódź), w. **ciężka** — Kraj (Kr.) pokonał Mączkę (Kr.).

NIEDZIELA SPORTOWA

BOKS

Szczecin, Grudziądz, Opole Lublin:— Eliminacyjne zawody o indywidualne mistrzostwo Polski.

KAJAKARSTWO

Nowy Targ: Górskie mistrzostwa Polski.

ŻUŻEL

Towarzyskie spotkania żużlowe odbędą się w Ostrawie: Stal — Budowlani, w Rybniku: Górnik — CWKS, w Rawiczu: Kolejarz — Gwardia, w Wrocławiu: Spójnia — Unia, w Częstochowie: Włókniarz — Ogniwo.

PUCHAR ZLOTU

Budowlani Chorzów — Górnik Radlin; OWKS Kraków — Ogniwo Bytom; Kolejarz Warszawa — Gwardia Kraków; Budowlani Gdańsk — Unia Chorzów; Kolejarz Poznań — CWKS.

II LIGA

GRUPA I

Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Leszno, OWKS Toruń — Stal Poznań, Stal Gdańsk — Kolejarz Gdańsk, Gwardia Słupsk — Kolejarz Toruń.

GRUPA II

Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Chodaków, Spójnia Tomaszów — Stal Starachowice, Włókniarz Radom — Spójnia Warszawa, Włókniarz Widzew — WKS Lotnik W-wa

GRUPA III

Budowlani Opole — Górnik Bytom, Górnik Zabrze — Stal Lipiny, Górnik Radzionków — Górnik Knurów, Stal Sosnowiec — Stal Wrocław. Stal Zielona Góra — Górnik Wałbrzych.

GRUPA IV

Budowlani Przemyśl — Ogniwo Tarnów, Ogniwo Częstochowa — Gwardia Kielce, Włókniarz Chełmek — Stal Nowa Huta, Włókniarz Krosno — OWKS Lublin.

UMK w Dniach Oświaty

Promienie są dla wszystkich...

Student Kazimierz Gajda zatrzymał się w hallu Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu i spojrzał na wykresy. W tej chwili uświadamiał sobie że już niewiele dni dzieli go od samodzielnego startu w życie. Wyjdzie z tego gmachu — aby nie wrócić, tak po prostu jak wychodzi się z oddzielnej sieni w otwarty, jasny dzień. Oglądając wystawę z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy — Gajda przypomniał dzień w którym jeszcze nie było nic. Nic — to znaczy gmachu o wielkiej kubaturze, magazynów z pół milionem książek, czytelni o szerokich oknach, wogóle nic. Było tylko przekonanie i entuzjazm. I właśnie w dniu szóstego maja pochylił głowę przed siłą dwóch słów: **przekonanie i entuzjazm...**

O CHWALE KSIĄŻKI...

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu powitał swoje „Dni" wystawą w Bibliotece Uniwersyteckiej. Poza pewną ilością książek z wszystkich działów, poza planszami o wyrazie ideologicznym — przedstawiono wykresy. Obrazują one walkę o wykonanie planu szkolenia na UMK w I semestrze roku adademickiego 1951/52. W tych wykresach skoncentrowano siłę problemu: doskonalenie nauczania. Reprezentowane są wydziały: Humanistyczny, Matematyki, Fizyki, Chemii, Prawa, Sztuk Pięknych, Biologii i Nauk o Ziemi. Ogółem wykonano plan szkolenia w tym semestrze w 92 procentach. Kwestia pomocy naukowych — książek siłą rzeczy wiąże się z zagadnieniem szkolenia, jest jego osią. Wychodząc z tego założenia przedstawiono rozwój pracy BU w oparciu o najwcześniejszy materiał poznawczy, statystyczny. Ujęto w ścisłych wymiarach zasługę czasu, zasługę kustoszów, którzy w gabinetach naukowych „wskrzeszali" wszystko — od bijącej złotem i błękitem „Apokalipsy", zielników i starych ksiąg medycznych — poprzez pismo oświecenia — do przekładów Europy, falangi najcenniejszych książek międzynarodowych, biblioteki polityczno-wychowawczej, książki naukowej. Ujęto w ścisłych wymiarach zasługę pracy i sprawę która wiąże się z tym głęboko: rozwój czytelnictwa w trzechtysięcznej masie studentów. Cyfry tej wystawy oznaczają konkretnie chwałę książki...

Pamiętamy czasy gdy w miasteczku na Pomorzu Zachodnim ekipa pracowników naukowych BU wykryła i uratowała Mapę Lubiniusa, mapę słowiańskich miast. „Białe kruki" napływały zresztą rzeką — nie starczało rąk. Z 44 tysięcy tomów w roku 1947 — do roku 1952 ilość ta wzrosła do 320 tysięcy pozycji. W roku 1947 udostępniono potrzebującym 13 tysięcy pozycji, obecnie dostępnych jest 44 tysiące książek o najbogatszej i wszechstronnej skali naukowo-pomocniczej. Proporcja wzrostu jest rzeczywiście duża. W 1947 roku z wypożyczalni BU wydano 14 tysięcy tomów, w 1951 — 61 tysięcy. Tak pracowała książka. W jej cieniu uzewnętrznił się pozytyw: setki dyplomów magisterskich, dziesiątki habilitacji doktorskich, poważne badania naukowe.

DLA NAUKI POLSKIEJ...

Od chwili założenia — Uniwersytet w Toruniu promieniował we wszystkich kierunkach: wykłady powszechne, działalność kół naukowych, cykle odczytów publicznych, żywy ruch ideologiczno-młodzieżowy, poważne imprezy o charakterze kulturalnym, szukanie związku z ludźmi fabryk i biur. Byłoby błędem naświetlać wszystko bezkrytycznie, zdarzały się braki i niedociągnięcia — jednak krąg promieniowania UMK ciągle i bezprzecznie wzrastał. W dniach oświaty trzeba dużo o tym pisać, wyjść poza ramy szeregu pracowni naukowych i zakładów wszystkich wydziałów. Uniwersytet w Toruniu wykazuje się dużą aktywnością poza pracą tych wydziałów. Wystarczy wymienić działalność wydawniczą, wkład UMK w prace wykopaliskowe w Kruszwicy nad Gopłem, obserwacje w Piwnicach, powiązanie się z osiągnięciami rolnictwa przez stację w Koniczynce, współpraca z Instytutem Higieny Psychicznej (neurofizjologia), badania o charakterze ogólnogospodarczym w Zakładach Fizyki i Chemii. Jest to duży skrót w przeglądzie osiągnięć UMK o charakterze ogólnopolskim.

Osobną kartę promieniowania Uniwersytetu, zdobywania siły temu promieniowaniu — jest praca Toruńskiego Towarzystwa Naukowego, które ma za sobą najchlubniejsze tradycje i 75 — lecie istnienia dla ducha wolnej, polskiej nauki (w warunkach germanizacji itd.). Ostatnio podano oficjalnie do wiadomości, że liczba pracowni TTN wzrasta i równomiernie do tego — wzrasta liczba badań zespołowych i indywidualnych. Wymienia się fakt otwarcia pracowni mikrofilmowej która jest ia usługach wielu instytucji naukowych w kraju, pracowni etnograficznej o zasięgu regionalnym, fakt zorganizowania badań społeczno-gospodarczych (w związku z ekonomią), dialektologicznych, działalności wydawniczej przekładów klasyków. Czynne są liczne komisje, które przeprowadzają badania o najwszechstronniejszym charakterze a więc: przyrodnicza (Pomorze i Mazury), astronomiczna, chemiczna, geograficzna, badania stanów zmęczenia w oparciu o metodę dr Pawłowa. Całokształt pracy TTN wskazuje na duch kolektywnej pracy uczonych i jej wybitnie społeczny sens. Uniwersytet nie zamyka promieni w sobie. Promienie są dla wszystkich...

W Dniach Oświaty Uniwersytet w Toruniu nie uzewnętrzni być może wszystkich godnych pokazania kierunków pracy, badań, twórczości naukowej. Lecz harmonogram najmłodszej wszechnicy polskiej jest czuły, trwały i dynamiczny. Stanowi on dobrą gwarancję przyszłości, konsekwentnej pracy o wykonanie planu. W kręgu tej siły znalazł się prosty człowiek.

Reman Ward



Młodzież ma zgoła specjalne zainteresowanie, ale tutaj z łatwością znajdzie książki, które odpowiadają jej gustom.

Nowe osiągnięcia techniki radzieckiej

W potężnych zakładach budowy maszyn im. Stalina w Nowo—Kramatorsku zakończono produkcję potężnej elektrycznej suwnicy mostowej przeznaczonej do obsługiwania oddziałów kuźniczych. Suwnica ta podnosi rozżarzoną sztabę metalu o wadze 300 ton i przenosi ją z szybkością 1 m na sekundę.

Nowa suwnica skonstruowana została przez inżynierów tych zakładów, laureatów Nagrody Stalinowskiej — Stanisława Grzybowskiego, Piotra Gutczenko i Piotra Nieszczeretnego. Ostatnio w zakładach tych rozpoczęto produkcję suwnic nowych typów. Wielkim osiągnięciem jest m. in. rozpoczęcie produkcji suwnicy mostowej, która podnosi kadzie, z płynną stalą o wadze 350 ton. Zakłady w Nowo—Kramatorsku wykonują wiele zamówień dla wielkich budowli komunizmu.

Naokoło świata

Trzej studenci z Bonn

Katolickie pismo — „Maroc—Monde" wychodzące w Rabacie podało następującą, niepozbawioną sensacji wiadomość: „Przed pierwszą wojną światową w katolickim pensjonacie dla młodzieży mieszkali razem trzej przyjaciele, studenci uniwersytetu w Bonn. Pierwszym z nich był Niemiec nazwiskiem... Konrad Adenauer. drugim Włoch z Tyrolu okupowanego wówczas przez Austrię, nazwiskiem — Alcido de Gasperi, trzecim Francuz z Lotaryngii — anektowanej w r. 1871 przez bismarkowskie Niemcy — nazwiskiem... Robert Schuman. Wszyscy oni byli gorliwymi katolikami. Dziwnym zrządzeniem losu ci, trzej koledzy uniwersyteccy — pisze dalej Maroc-Monde — są od szeregu lat kierownikami polityki zagranicznej swych państw i pracują wspólnie na rzecz utworzenia jedności europejskiej..."

Tyle Maroc-Monde. Dla uzupełnienia tej wiadomości warto dodać, że obecny minister spraw zagranicznych Francji Robert Schuman, który mógł swobodnie studiować we Francji, korzystając z przysługującego mu prawa jako mieszkańcowi Lotaryngii, wolał w okresie studenckim germanizacyjny nacisk niemieckiego uniwersytetu a w okresie późniejszym służbę w armii kajzera aniżeli naukę i pracę w ojczystej Francji. Zaś premier włoski Alcido de Gasperi, który po ukończeniu studiów w Wiedniu i Innsbruku został z Tyrolu posłem do wiedeńskiego parlamentu widać łatwo dogadał się z C. K. Austrią skoro posłował przez kilka kadencji, podczas gdy jego kolega, drugi poseł z Tyrolu socjalista Cesare Battisti został przez sąd C. K. Austrii skazany na śmierć przez powieszenie.

Ci dwaj panowie, razem ze swoim kolegą Konradem Adenauerem są twórcami koncepcji jedności Europy. U źródła ich planów politycznych spoczywa koncepcja Świętego Cesarstwa Narodu Niemieckiego oczywiście odpowiednio zmodernizowana. Rolę kierowniczą zjednoczonej Europy mają rzecz prosta wykonywać Niemcy natomiast ustrój feudalny średniowiecza zastępuje ustrój kapitalistyczny. Wszyscy bowiem ci politycy korzystają z jawnego poparcia ciężkiego przemysłu i międzynarodowej finansjery. Ośrodkiem duchowego kierownictwa tak pojętej zjednoczonej Europy ma być Watykan, bowiem Schuman, de Gasperi i Adenauer byli nie tylko gorliwymi katolikami w swej młodości ale są obecnie czołowymi przywódcami partii chrześcijańsko-demokratycznych swych krajów.

Zjednoczona Europa ma więc być według ich koncepcji Europą reakcyjną i klerykalną, Europą którą trzej byli studenci uniwersytetu w Bonn podporządkują chętnie hegemonii militarystycznych Niemiec. O takiej Europie dyskutowali niewątpliwie panowie Adenauer, Schuman i De Gasperi w swych latach akademickich, o takiej Europie dyskutował pewnie z Adenauerem obecny Papież Pius XII w czasie gdy był nuncjuszem w Berlinie. Z polityką partii chrześcijańsko-demokratycznych Niemiec, Francji i Włoch, które chcą tworzyć jedność Zachodniej Europy w oparciu o siły reakcji i klerykalizmu nie zgadzają się narody tych państw. Jak wykazały ostatnie wybory we Francji ilość głosów oddanych na M. R. P. bardzo poważnie zmalała; podobnie wygląda pozycja C. D. U. w Zachodnich Niemczech gdzie uzupełniające wybory wykazują wyraźny spadek wpływów tej partii. Okres przedwyborczy we Włoszech wykazuje analogiczne perspektywy dla chrześcijańskiej demokracji de Gasperi.

Panowie Schuman, De Gasperi i Adenauer nie zrealizują swych marzeń ze wspólnego studenckiego pokoju w Bonn.

TADEUSZ GOUT

Z książką pod rękę

W MROCZNYCH izbach bibliotecznych, nie rzadko przytwierdzone grubymi łańcuchami, leżały niegdyś księgi, z których nieliczni wtajemniczeni w rzadką i trudną wówczas sztukę czytania czerpali wiedzę.

Nieustannemu rozwojowi świata w walce postępu z wstecznictwem towarzyszy rozwój książki. Zwolniona z łańcuchów wychodzi ona z komnat pałaców, gabinetów możnych, zmienia się w formie a przede wszystkim w treści. Uczy ona coraz częściej żyć, demaskuje fałsz i zakłamanie rządzących, mówi o zwycięstwie ludu.

Lecz przez długie jeszcze lata niespełnione były marzenia Mickiewicza, aby książka jego trafiła pod strzechy, aby stała się własnością milionów.

Dopiero w naszych czasach ze zwycięstwem najszczytniejszych idei demokracji i socjalizmu nadszedł czas triumfu książki.

Spotykamy książkę nie tylko na stołach izb robotniczych, półkach chłopskich, wśród zabawek dziecięcych, lecz coraz częściej wychodzi ona na ulice do parków i ogrodów. Przynosi ją kolporter zakładowy do robotnika przy warsztacie, listonosz do chłopa w polu.

Są jednak dni, gdy panuje wszędzie. Tak jest w Dni Oświaty.

Plac Wolności w Bydgoszczy, tak jak place i parki całego kraju jest królestwem książki. Przed licznymi stoiskami zbierają się grupy ludzi.

Mężczyźni, kobiety i młodzież oglądają rozłożone książki, pytają o cenę, zastanawiają się, słuchają życzliwych rad sprzedawców i odchodzą z nabytą książką. Właśnie Janina Malczewska, pracowniczka stołówki kupuje książkę Howarda Fasta „Ostatnią granicę", a pracownik banku Jan Kamiński nabywa jeden z tomów dzieł Sienkiewicza i wyjaśnia, że co miesiąc kupuje przynajmniej jedną książkę.

Duży ruch jest również przy stoisku z literaturą naukową. Widzimy tu książki z różnych dziedzin: medycyny, rolnictwa, obróbki metali oraz popularne wydawnictwa Wiedzy Powszechnej ze wszystkich prawie dziedzin życia.

Dużym powodzeniem cieszą się w stoisku „Prasy Demokratycznej" broszury omawiające zagadnienia nowej Konstytucji. Obywatele zapoznają się z ujętym w formę konstytucyjnych paragrafów, bilansem naszego zwycięstwa. Jan Krępowski nabywając dwie broszury o Konstytucji mówi nam, że są one mu dużą pomocą w jego pracy społecznej.

Z wielkim zainteresowaniem oglądają zebrani śliczne, pomnikowe wydania stanowiące sukces naszej poligrafiki „Pana Tadeusza", Bolesława Bieruta „Sześcioletni Plan odbudowy Warszawy", album z reprodukcjami dzieł genialnego Wita Stwosza i inne.

Jeden z żołnierzy kupuje książkę „Podżegacze". Książkę tę, mówi on, zacząłem czytać w Bibliotece Wojskowej, lecz chcę mieć ją na własność, gdyż stanowi ona świetne źródło dla poznania kulis imperialistycznych knowań.

Dużym powodzeniem cieszą się również stoiska „Ruchu", z prasą polską i zagraniczną oraz książkami. Gdy patrzę na te książki o różnych tytułach w cenie 2,40 zł egzemplarz przypominam sensacyjne wyprane z jakiejkolwiek wartościowej treści popularne wydawnictwa przedwojenne, jakimi karmiono czytelnika. Największy jednak tłok panuje przed loterią książkową, gdyż każdy prawie przechodzący próbuje szczęścia, a liczni odchodzą z wygraną książką.

W Dni Oświaty, Książki i Prasy zapoznajemy się z powojennym dorobkiem wydawniczym, a jest on naprawdę bogaty. Pomimo zniszczeń wojennych i dużego wysiłku jaki wkładamy w rozbudowę przemysłu w roku np 1950 wydaliśmy 12 razy więcej książek naukowych, 6 razy więcej literatury pięknej, 10 razy więcej podręczników niż w roku 1937.

Dzięki tanim popularnym wydaniom Mickiewicz, Prus i Sienkiewicz stali się naprawdę narodowymi pisarzami, bo poznał ich naród.

Dobra książka to przyjaciel, wie o tym coraz więcej ludzi w Polsce. A z przyjacielem najlepiej iść przez życie pod rękę i nigdy się nie rozstawać. Dlatego w majowym słońcu na ulicach miast i miasteczek z książką w ręku spotykało się wielu ludzi. A kto pozna dobrą książkę, ten ją pokocha i nigdy się z nią nie rozstaje.

T. Sokół

DOBRA KSIĄŻKA
krzewi
umiłowanie
Ojczyzny
i przyjaźń
między narodami

Z występów artystów radzieckich w Polsce



Na gościnnych występach w Polsce bawią artyści radzieccy Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie oraz moskiewskiego Teatru im. Stanisławskiego i Niemirowicz-Danczenki. Artyści występowali ostatnio w Warszawie, Szczecinie, Bydgoszczy i Toruniu.

A oto zespół wybitnych gości radzieckich w ujęciu naszego rysownika: (od lewej do prawej) Gleb Akselrod — laureat Międzynarodowego Konkursu Fortepianowego w Pradze, Maja Plisieckaja — zasłużona artystka RSFRR, laureatka festiwalu w Budapeszcie, Aleksander Sobol — zasłużony artysta USRR, Mira Riedina, Mansur Kamaletdinow, Zuzanna Zwiagina — wyróżniona na konkursie tańca w Budapeszcie oraz Wiaczesław Gołubin.

Dzieje pewnej notatki

1.

O tym, że w Gminnej Spółdzielni w Brzozowie panuje bałagan — dobrze wiedziała cała wieś. Po pierwsze personel w ogóle nie troszczył się o to, żeby towaru było pod dostatkiem. Po drugie — działy się tam rzeczy wielce tajemnicze. Na przykład przywożą do spółdzielni wiadra, tak na oko sto kilkadziesiąt sztuk. Nowiutkie, lśniące wiadra. Powinno ich starczyć dla wszystkich. Powinno, ale nie starcza. Wiadra gdzieś giną. Oczywiście nie rozpływają się w powietrzu. Jeśli poszuka się dobrze ,to znajdzie się je u Rzucały, lub Mechlińskiego, z których każdy ma ponad 20 hektarów dobrej ziemi i którzy żyją na przyjacielskiej stopie z kierownikiem spółdzielni Wojtasikiem. To samo można powiedzieć o innych towarach. O cukrze, mydle, pończochach. Prosto ze spółdzielni wędrują do kułaków. Krótko mówiąc — kumoterstwo. Ludzie widzą to dobrze, sarkają i głośno wyrażają swe niezadowolenie, ale nie robią nic, aby zmienić ten niezdrowy stan rzeczy.

Kierownik spółdzielni Wojtasik, Mechliński i Rzucała rządzą się w Brzozowie, jak szare gęsi.

2.

Pierwszy stracił cierpliwość Kazimierz Grzęda, który gospodaruje na czterech hektarach i ma w chacie troje drobnych dzieci.

— Popatrz — powiedział do żony — w gazetach stale piszą o tym, że trzeba piętnować wszelkie przejawy kumoterstwa. I w „Gromadzie" i w „Zielonym Sztandarze" i nawet w twojej „Przyjaciółce". Chyba i ja napiszę do redakcji o naszym Wojtasiku!

Przeraziła się w pierwszej chwili.

— Ani się waż, biedę nam jeno na kark ściągniesz! Nie warto sobie wrogów robić!

Wzruszył ramionami i wyszedł z izby. Nieprawda! Każde łajdactwo trzeba tępić! Niezależnie od tego, czy podoba się to temu, lub owemu!

Koło sołtysa spotkał Józka Cyganka.

— Psiakrew! — zaklął Cyganek. — Spółdzielnia zamknięta, a Wojtasik pije wódkę u Rzucały! Już najwyższa pora, żeby go stąd przegonić!

Grzęda potakująco skinął głową.

— Pewnie! Napiszę list do redakcji!

— Tego to on się nie zlęknie! Sam mu kiedyś zagroziłem: „Zobaczycie, Wojtasik, że osmaruję was w gazecie!". Parsknął mi w nos: „Naprawdę? Spróbujcie!"

— Taaak? — przeciągnął Grzęda. — No to spróbujemy!

Do późnej nocy płonęło światło w oknie Grzędy. Grzęda pisał list do redakcji.

Żona trzaskała garnkami w kuchni i dogadywała ze złością:

— A przekonasz się, że nic dobrego z tego nie wyjdzie, przekonasz się rychło.

3.

Na biurku zadzwonił telefon. Dziennikarz ujął słuchawkę i przekrzykując klekot maszyn do pisania rzucił:

— Halo, tu dział reportażu! Słucham!

Telefonował kolega z działu listów.

— Czy możecie wpaść do mnie na momencik? Mam do was prośbę!

— Już idę!

Dział listów mieścił się na parterze. Dziennikarz z działu reportażu zszedł ze schodów i nie pukając otworzył jedne z drzwi.

— A, jesteście! Doskonale! Siadajcie, kolego! Podobno jutro wybieracie się w teren?

— Acha! PGR Olszynki! Chodzi o reportaż z akcji siewnej.

— Olszynki, Olszynki... Zdaje mi się, że stamtąd niedaleko do gromady Brzozowo?

— Nooo, kilkanaście kilometrów... A dlaczego pytacie?

— Widzicie... — kolega z działu listów począł czegoś szukać na biurku. — Z gromady Brzozowo otrzymaliśmy interesującą korespondencję. O, właśnie tu ją mam! Zapoznajcie się z nią!

Reportażysta szybko przeczytał wręczony mu list.

— Tak... — powiedział z namysłem — poważne zarzuty... Kumoterstwo, pijaństwo...

— Właśnie! Chodzi o to, żeby przekonać się, czy odpowiadają rzeczywistości! Czy nie moglibyście wstąpić do tego Brzozowa?

— Postaram się.

Rozmawiali jeszcze przez kilka minut wreszcie dziennikarz z działu reportażu wrócił do swojego pokoju. W kieszeni miał list w dużej kopercie z szarego papieru. List Kazimierza Grzędy.

4.

Dzień był gorący, pełen słońca i kurzu. Z poza zakrętu szosy ukazała się popielata „Skoda". Kierowca spłoszył klaksonem stadko kur, wałęsających się na szosie i zatrzymał wóz przed spółdzielnią. Z wozu wysiadł dziennikarz.

— Słuchaj — zatrzymał przechodzącego wyrostka — gdzie tu mieszka Grzęda?

— Grzęda? O, tam, ten murowany budynek!

Znowu zawarczał motor. Ze spółdzielni wyjrzał Wojtasik. Popatrzył w ślad za samochodem i przywołał chłopaka, z którym przed chwilą rozmawiał dziennikarz.

— Czego on chciał?

— Pytał o Grzędę.

Wojtasik splunął ze złością. Ogarnęło go złe, pełne niepokoju przeczucie.

— Biegnij do Rzucały i powiedz mu, żeby natychmiast tu przyszedł! — krzyknął.

Jak zwykle czuć go było tytoniem i wódką.

5.

W pokoju naczelnego redaktora siedzieli kierownik działu listów i reportażysta, który poprzedniego dnia powrócił z terenu.

— A więc — mówił reportażysta — byłem w Brzozowie i przekonałem się, że zarzuty, jakie zawiera korespondencja Grzędy są całkowicie zgodne z prawdą. Mało tego, Grzęda zredagował swój list nazbyt ostrożnie i pominął milczeniem pewne sprawki Wojtasika i spółki.

— Zastraszyli go pewnie... — wtrącił naczelny.

— To także, ale przede wszystkim chodziło mu o to, że nie miał w ręku wszystkich danych. Miał tylko podejrzenia, a brakowało mu faktów.

— Wobec tego słusznie uczynił, że o tym nie pisał.

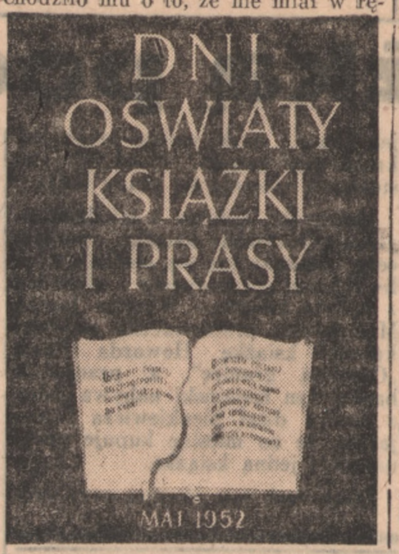
— Oczywiście. Obecnie jednak fakty te mamy. Nie ulega wątpliwości, że w Brzozowie działa zgrana i przebiegła klika. Wojtasik działa na niekorzyść chłopów i okrada spółdzielnię, kułacy Rzucała i Mechliński trudnią się nielegalnym ubojem, a pochodzące z niego mięso dają Wojtasikowi do sprzedaży.

— Czy ma pan na to dowody? — spytał naczelny.

— Tak jest. Rozmawiałem z szeregiem ludzi, zasięgałem informacji u sołtysa, byłem nawet w spółdzielni. Właśnie poprzedniego dnia przyszło do spółdzielni kilka worków cukru, mówił mi to jeden z pracowników GS-u. Z cukru tego żaden z mieszkańców Brzozowa nie otrzymał ani kilograma...

Konferencja trwała do godziny pierwszej.

— Niech pan napisze obszerny artykuł, mówiący o tym wszystkim, co dzieje się w Brzozowie — zadecydował naczelny — za punkt wyjścia proszę wziąć korespondencję Grzędy. Nie wolno nam pomijać milczeniem tego rodzaju sygnałów!



6.

Kiedy Feliks Rzucała wrócił z miasta — zobaczył w swym obejściu listonosza.

— A co nowego? — krzyknął.

Listonosz wsiadał już na rower.

— U mnie wszystko po staremu. Gazety wam przywiozłem!

Po obiedzie Rzucała sięgnął po dziennik. Przesunął wzrokiem po tytułach depesz na pierwszej stronie, pobieżnie zapoznał się z treścią długiego artykułu wewnątrz numeru, wreszcie zobaczył tytu: „W SPÓŁDZIELNI W BRZOZOWIE PANOSZĄ SIĘ KUMOTROWIE".

— He, he, he, do wiersza nawet! — uśmiechnął się, ale nagle uśmiech roztopił mu się na twarzy. Szybko wydobył z kieszeni okulary, przetarł je chustiką, nasunął na nos. W miarę, jak czytał policzki mu czerwieniały i rosła zrodzona niespodziewanie złość.

Gdy skończył, z pasją zgniótł gazetę i warknął:

— Psiakrew! Już musieli wszystko wywąchać!

Nacisnął czapkę i pobiegł do spółdzielni. Zastał w niej Mechlińskiego z Wojtasikiem.

— Czytaliście już?

— Czytalim, czytalim! — potaknął Mechliński — Opisali nas dokumentnie!

Był porządnie przestraszony, wargi mu drżały, z oczu wyzierał niepokój.

Zato Wojtasik nadrabiał miną.

— To robota Grzędy! — powtarzał — Ale ja go, drania, nauczę! Odszczeka to wszystko na klęczkach!

W Brzozowie zapanowało poruszenie. Kiedy Grzęda szedł przez wieś — zatrzymało go kilka osób.

— Nareszcie dobrali się im do skóry! — mówili chłopi — A pora już była na to, pora! Zobaczycie, że dopiero teraz zrobi się u nas porządek!

Jedynie żona Grzędy powątpiewała w skuteczność artykułu.

— Eee, tam! Papier cierpliwy! — mówiła, trzaskając garnkami — Jak było, tak zostanie!

7.

Przez trzy dni spółdzielnia była zamknięta. Na drzwiach wisiała kartka z napisem: „Remanent".

Chłopi przystawali koło sklepu, kiwali głowami, patrzyli ciekawie w stronę zamkniętych drzwi.

Przybyła z miasta komisja rewizyjna nie traciła czasu. Przesłuchano Wojtasika, Mechlińskiego i Rzucałę, zwrócono się po informacje do Grzędy i Cyganka.

Wyniki kontroli były po prostu rewelacyjne. W spółdzielni stwierdzono poważne braki w towarze, a Rzucale udowodniono niezbicie, że trudnił się nielegalnym skupem i ubojem trzody chlewnej. Sekundowali mu w tym dzielnie Mechliński i Wojtasik. W mieszkaniu tego ostatniego znaleziono kilkanaście bel materiałów tekstylnych, trzy worki cukru i dwie skrzynie proszku do prania. Rzucała urządził się ostrożniej i swoje zapasy schował w stodole, ale i tak wykryto je tam bez trudu. U Mechlińskiego znaleziono w komórce trzy połówki wieprzów.

— Ho, ho, ho! — mówili chłopi — Dobrze obłowiła się ta trójka na naszym sklepie!

W Brzozowie wreszcie zapanował porządek. Złodzieje i spekulanci powędrowali do obozu pracy. Spółdzielnię prowadzi nowy kierownik. Nie brakuje ani wiader, ani cukru, ani perkalu. Jedna korespondencja Kazimierza Grzędy, jedna wizyta dziennikarza; jeden artykuł w gazecie uzdrowiły panujące we wsi stosunki, położyły kres złodziejskim machinacjom Wojtasika, Mechlińskiego i Rzucały.

— Stale mu mówiłam, żeby napisał do gazety! — mówi żona Grzędy, dumna i zadowolona ze swego męża.

Ten i ów gładzi wąsa i uśmiecha się pod nosem. Wiadomo przecież jak to było!

8.

Dzisiaj Kazimierz Grzęda jest stałym korespondentem gazety. Pisze o wszystkim, co zasługuje na to, by znalazło swe odbicie w prasie. O osiągnięciach i bolączkach. Posyła do redakcji rzeczowe korespondencje, oparte na konkretnych faktach, nie bujające w obłokach, lecz związane ściśle z życiem gromady, piętnujące to, co winno zostać napiętnowane i pokazujące te osiągnięcia, które należy pokazać i upowszechnić.

Korespondencje Grzędy cieszą się w redakcji zasłużonym mirem. Nie można powiedzieć, aby kiedykolwiek Grzęda sprawił zawód.

Ludzie z Brzozowa czują się dziś inaczej, jakoś pewniej. Obecność we wsi korespondenta wpłynęła na nich mobilizująco, pomogła w przełamaniu szeregu trudności, w likwidacji wielu usterek, niedociągnięć i braków.

Dziś gromada Brzozowo nie należy do tych gromad, o których głucho i cicho poza opłotkami ostatniej chaty. Gromadę Brzozowa widać dziś na szpaltach dziennika, docierającego wszędzie: do ministerstw i do urzędów, do instytucji i do władz, do wszystkich miast i do wszystkich wsi.

A to bez wątpienia pomaga w pracy.

9.

Fakt na pozór drobny: w spółdzielni w małym Brzozowie dzięki korespondencji Kazimierza Grzędy został zaprowadzony porządek.

Temu i owemu może się wydawać, że nie warto było tak wiele o tym pisać. Nieprawda.

Kazimierz Grzęda jest tylko jednym z 20-to tysięcznej armii korespondentów robotniczych i chłopskich, współpracujących regularnie z naszą prasą. A 20 tys. korespondentów to oznacza kilkaset tysięcy korespondencji w miesiącu, kilkaset notatek, wzmianek i artykułów, kilkaset tysięcy sygnałów z gromad, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, fabryk, hut, kopalń i warsztatów.

Korespondentje te stanowią cenny oręż w walce z przejawami biurokracji i kumoterstwa, pomagają w realizacji planów produkcyjnych, przyczyniają się do wyrwania chwastów, pleniących się jeszcze bujnie na niknących z każdym dniem ugorach i odłogach.

Dzięki nim — łżej i łatwiej pracuje się w mieście i na wsi.

Dzięki nim prasa nasza reprezentuje tak poważną siłę i stanowi ostrą broń w walce o zwycięstwo nowego nad starym. Redagowana przy aktywnym współudziale mas — służy masom, reprezentuje ich interesy związana jest z nimi tysiącem serdecznych, nierozerwalnych węzłów.

10.

W Brzozowie wszystko zaczęło się od wiader. Po prostu brakowało ich stale w spółdzielni i wreszcie Kazimierz Grzęda stracił cierpliwość. Dzisiaj spółdzielnia ma wiadra, a Brzozowo posiada swego stałego korespondenta. W gromadzie panuje porządek.

Wniosek z tego prosty: gdy widzisz, że wokół ciebie źle się dzieje, gdy dostrzegasz przejawy biurokracji i kumoterstwa, gdy widzisz źródła braków i usterek — pisz do gazety!

Stań się stałym, aktywnym korespondentem dziennika, który czytasz, powiększ szeregi współredaktorów ludowej prasy!,

Z pewnością wyjdzie to na dobre i twojej gromadzie i twojej fabryce.

Więcej stali, węgla — to więcej książek świetlic i szkół

Pamiętnika Jakuba Wojciechowskiego żywy suplement

Odszukać go nie trudno. Barcin, miasteczko w powiecie szubińskim, liczy zaledwie około 2000 mieszkańców.

— Gdzie mieszka Wojciechowski?

— Który? Ten poeta? — i bez wahania w odpowiedzi pada nazwa ulicy i numer domu.

Jest więc Jakub Wojciechowski postacią w miasteczku znaną. Poeta. Jest postacią znaną sprzed wojny, z okresu, w którym tyle hałasu, zajadłych polemik i namiętnych sporów wywiązało się dokoła jego osoby i jego dzieła. Autor „Życiorysu własnego robotnika", nagrodzonego przez Polski Instytut Socjologiczny, laureat Polskiej Akademii Literatury, uwieńczony w 1935 roku złotym wawrzynem akademickim „za wybitne zasługi dla dobra literatury polskiej", według Boy'a — klasyk naszego pisarstwa, odkrycie i rewelacja, według innych grafoman i erotoman, bazgracz i demoralizator — pozwolił tej całej burzy polemicznej przejść nad sobą. Pracował wciąż w Wapiennikach, przyjmował od czasu do czasu wizyty Boy'a, Helsztyńskiego, dziennikarzy... W jednym z listów do Boy'a pisze: „...rozgłosiło się po całem mojem mieście, że robotnik Wojciechowski, optant, który przybył z Niemiec, książkę ułożył. Ale mnie to ani nie parzyło, ani nie ziębiło i chodziłem w mojem zadumaniu nadal".

Człowiek, który był głośny z racji sławy lub osławy, nie zmienił się zupełnie. Pozostał skromny, z jakąś wyraźną wewnętrzną godnością przyjmujący objawy ciekawości i zainteresowania się jego osobą.

Siedzi naprzeciw nas, baczny i uprzejmy, odpowiada na zapytania, czasem rozsnuje dłuższą opowieść, zadziwi żywą pamięcią. Czuje się już teraz „na emeryturze". Wiek już nie po temu, aby w Wapiennikach na równi z młodszymi wyciągać wózki. Pokręci się wokół własnego ogródka, zajrzy do miasta, do biblioteki, do komitetu „Dni Oświaty", napisze korespondencję do radia, gazety. Żyje po prostu. I to jest aktualny suplement do dzieła, które się nazywało „Życiorys własny robotnika".

Patrzymy sobie w oczy. Ze spokojem znosi wzrok ciekawskiego dziennikarza, który jeździ po terenie w innych sprawach i tylko mimochodem wpadł do Barcina, bo mu koleżanka dała adres na wszelki wypadek, gdyby miał okazję po drodze. Dziennikarz zaś znosi spokojne i mądre spojrzenie człowieka, który przeżył wiele, b. wiele: wyrobnika, wychodźcy, kolejarza, tramwajarza, reemigranta, robotnika, pisarza, aktywisty partyjnego — krócej: człowieka.

Opuszczamy oczy prawie równocześnie. Jakub Wojciechowski zadumał się czegoś, ja bezwiednie grzebię w szpargałach i wycinkach z gazet. Czasem wzrok padnie na wycinek interesujący szczególniej. Oto fragment z „Wiadomości Literackich" z r. 1933: „Znaleźli się wprawdzie pisarze, którzy pisali o klasach pracujących, ale pisali tak jak ludzie, co zaglądają przez krater do wulkanu. Kiedy się zaś zdarzyło, że chłop albo robotnik sam o sobie napisał, zdziwieniu nie było granic. O takiej książce, jak autobiografia robotnika Wojciechowskiego, prasa polska pisała jak o autobiografii Eskimosa albo mieszkańca wyspy Fidżi". Mimo woli nasuwa się na myśl tytuł drugiej pracy Wojciechowskiego — „Raz kiedyś a obecnie". Tyle, że to „raz kiedyś" przeciwstawiamy dzisiejszemu „obecnie". O ileż jaskrawsze kontrasty! Pisze np. Wojciechowski do Boy'a: „...Zobaczyłem też wielką księgarnię i przeglądałem w oknie wystawowym te wszelakie książki tam wystawione, ale na moje pismo nie natrafiłem i pomyślałem sobie: To zapewne będzie największa księgarnia — i wszedłem do wnętrza. Ale bolączka mnie ogarnęła kiedy żem w niej widział tylko obsługę: wspominałem sobie inne księgarnie na obczyźnie, że tam było ludzi do kupna książek pełne składy, a tu w naszej ojczyźnie czy już ten duch zupełnie umiera na tej drodze literatury?". Tak było. „raz kiedyś". A obecnie? W samym tylko Barcinie mieszczą się dwie publiczne biblioteki. Wzrasta czytelnictwo książek i gazet do nienotowanych rozmiarów i nigdzie już by Wojciechowski w księgarni nie spostrzegł „samej tylko obsługi", a wszędzie ujrzał tłumy „ludzi do kupna".

A oto ciekawostka marginesowa. Słysząc zapewne o gromach jakie nań spadają za erotyczne fragmenty życiorysu, pisze Wojciechowski do Boy'a tak: „...bo tego nieświadomego narodu to nic więcej nie interesuje w tej książce, tylko te 2 strony miłości, a te wszystkie strony są dla nich zero. A kiedy przed dziesięciu laty pisałem, miałem tę nadzieję, że nasz polski naród cokolwiek postąpi naprzód. Ale niestety brak oświaty co do życia wzajemnego". Te dawne nadzieje Wojciechowskiego spełniły się dzisiaj i przerastają w faktach wszelkie spodziewanie Jakubowe.

Biadała kiedyś żona Jakuba: „Będziesz sobie głowę łamał i czas marnował i z tego tak bzika będziesz miał". Można powiedzieć, panie Jakubie, nie ujmując uszanowania dla pańskiej małżonki, że to było takie ot babskie gadanie. Prawda?



Z Jakuba trudów współzałożycielskich powstała bowiem w Barcinie partia, z pracy wielu innych, ale i Jakuba rozszerza się oświata. Jakub Wojciechowski bierze żywy udział w działalności miejskiej komisji oświatowej, uczestniczy aktywnie w pracach komitetu „Dni Oświaty", komitetu opiekuńczego nad biblioteką, pisze kartki z kalendarza do „Wsi", korespondencje do radia... I nie to jest najważniejsze, że to jest Jakub Wojciechowski, ale to, że to jest robotnik. Dni dzisiejsze, dni upowszechnienia kultury i oświaty, dni coraz jaśniejszej przyszłości — życiem powszednim nadają jakże optymistyczny wydźwięk nienapisanego jeszcze, ale żywemu suplementowi życiorysu robotnika.

Paweł Dzianisz

KULTURA i SZTUKA

Stanisław Piętak

W BRZEZINACH

Fragment opowiadania o świetlicy gromadzkiej

Zanocowałem u Sędkowskich. Młodzi odstąpili mi swoje łóżko, poszli do teściów więc nie uciszywszy jeszcze po rozmowach rozpalonej głowy, rozbierałem się powoli, szykując się do spania.

Naftowa lampa nie w pełni oświetlała dużą, głęboką izbę. Kot chodził po podłodze, cienie raz po raz płoszyły się, wybiegały na ścianę, gdy tylko gospodarze kierowali się ku piecykowi czy drzwiom. Sędkowska zaglądnęła ostatni raz jeszcze do stajni i chwilę nie było jej widać. Sędkowski zaaferowany trochę przed nocnym wyjazdem po drzewo do lasu, mruczał i rozebrany do koszuli, chodził po izbie.

Markotno mu było jakoś i przysiadł się do mnie. Jego dobroduszna twarz, surowa była teraz w wyrazie i pełna jakby troski.

— Więc pan ze wsi — spytał.

— Tak, spod Sandomierza.

— Gospodarski syn?

— Nie bardzo, ojciec miał zaledwie trzy hektary.

— Wyszło się na człowieka, wielka to rzecz, wielka...

Po chwili znowu chodził tam i na powrót, przestawiał sprzęty, wreszcie doczekawszy się żony, zaczął się przed nią żalić — że oby to była pogoda jutro, oby nie zaspali, przecież można przytulić głowę do poduszki i nie obudzić się aż rano.

— Co ty, przecież wiesz, że ja się obudzę, ja nie zaśpię — ofuknęła go staruszka i westchnęła.

Kładli się już spać, a ja skulony pod świeżo obleczoną pierzyną, przyciskałem głowę do poduszki i myślałem o przebytym dniu pełnym doznań i natłoku faktów. „W samej rzeczy — szeptałem — jest wiele pocieszającego w tych Brzezinach. Choćby ten zryw gromady jesienią przy składce na świetlicę, choćby ta piękna niecierpliwość, by zdziałać jak najwięcej, by nadrobić zaniedbania poprzednich lat. Ludzi zdolnych im nie brak. Na przykład Łukasiak... Człowiek to obdarowany przez naturę. No, a ci młodzi, to młode pokolenie inteligentów chłopskich wyrosłych już po wojnie, aktywistów ZMP, młody Sędkowski i jego żona, Zosia, Władek Wójcik...

Światło zgasło. Starzy zamilkli, nasłuchiwali jakby w ciszy.

— Gwiazdy wciąż świecą?

— Świecą — uspokoiła męża Sędkowska.

Słuchałem ich słów jak w półśnie. Nie otwierając oczu, myślałem na odmianę teraz o swojej młodości — o ciężkim życiu chłopskim w latach dziesiątych i dwudziestych obecnego wieku.

„Jak piękniej będą teraz żyć ci młodzi w nowej, socjalistycznej wsi! Kina, chóry, biblioteki — wszystko pod ręką. Byle tylko wola była, byle chęć nauki. Możliwość wybicia się, zrealizowania swoich marzeń istnieje wprost olbrzymia...

A kiedyś? Ciężko było, upadało się od rozpaczy, od biedy, od upokorzenia. Gdzie książkę można było znaleźć, gdzie odszukać ludzi, którzy mieliby zrozumienie dla zapalczywych planów i marzeń biednego dziecka chłopskiego".

Pisałem tak o tych czasach...

„Zamarznięte drogi, śnieg kosi ostatnie liście, a ja za książką bosy w noc idę,
bo i w śnie czekam na losu innego przyjście..."

Tak, jakże pragnęło się innego życia, życia owianego weselem, radością, nadzieją, pozbawionego elementów krzywdy i pohańbienia. I oto przyszło, przyszło... Na razie pączkuje, ale jest, ale rozwija się — przed nim nieogarniona przyszłość!"

Chabym zasnął i już poczynałem widzieć mgliste obrazy moich rodzinnych stron, gdy nagle poderwał mię jakiś huk, jakiś natarczywy łoskot. Otwarłem oczy i od razu stwierdziłem, że mi zimno i że śpię w chłopskiej chałupie. W izbie istotnie działy się rzeczy niezwyczajne. Raz po raz przerywał ciszę krzyk, śmiech i szept osobliwy, dziecinny, wyższy w swym intonacyjnym natężeniu. To moi staruszkowie, leżący na sąsiednim łóżku, mówili właśnie przez sen, wspominali przeszłe dni, troszczyli się o przyszłość, żalili się, śmiali, dogadywali sobie.

Ogarnęło mię tak wielkie wzruszenie, że wstrzymałem oddech i przez chwilę leżałem na wznak z otwartymi oczyma, starając się nie poruszać w miejscu. Naraz rozległy się kroki, za oknem i ktoś mocno zastukał w szybę.

Głosy we śnie staruszków w jednej chwili jakby zmiecione wiatrem umilkły.

— Zaraz, zaraz — krzyknął Sędkowski i wstał z łóżka.

— Która godzina, może już druga? — ktoś krzyknął. Zapałka zabłysła.

— Popatrz, Antosiu — mruczał Sędkowski — nie widzę, oczy jeszcze nie oswoiły się z mrokiem.



Ewa Szelburg-Zarembina

Autorka do czytelnika

Książka.

Uniesiesz ją na dłoni — dar mały niepozorny to przedmiot.

Ukryta na piersi pod bluzą przekraczała strzeżone granice.

Szła z frontowym żołnierzem.

Na szpitalnym stoliku leżała u głowy rannego. Słaby wzrok starca, który przyswoił sobie trudną sztukę czytania, tropi pilnie jej litery na kartkach wznoszonych westchnieniem.

Palec dziecka przesuwa się lekko po jej wyrazach, gdy treść jej żłobi się głęboko, trwale w duszy dziecka.

Tęskni za nią więzień.

Człowiek wolny jej oddaje z chęcią swój czas swobodny, gdyż — słaby, obcując z nią pozbywa się swej słabości. Silny — w siłę urasta, gdy ona jest, czym być powinna:

orężem w walce,
cegłą w budowie,
drogowskazem na bezdrożu, zachętą do pracy i wytchnieniem po trudzie,
zwierciadłem prawdy.

Przyjacielem jest książka. Najwierniejszym. Niczego od nas nie chce, prócz: abyśmy ją poznali.

To ona ma nam do dania wszystko. Nam wystarczy wyciągnąć rękę po nią. Czeka na nas w bibliotece, w czytelni, w świetlicy, w domu.

Uniesiesz ją na dłoni, tak mały niepozorny to przedmiot — książka.

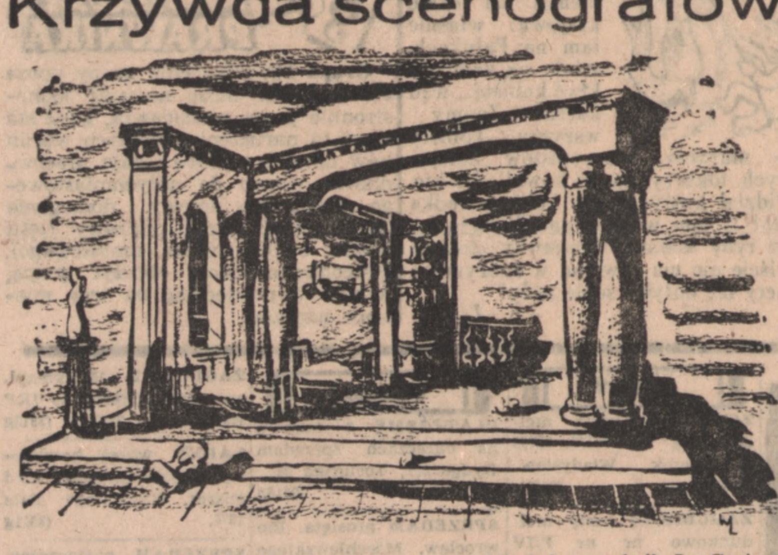
Wziąłeś ją w ręce, czytelniku — i oto cały świat podany ci sztuką pisarską stanął przed tobą otworem. Żadne serce ludzkie nie ma już przed tobą tajemnic. Odsłonięte ci zostały najskrytsze sprężyny ludzkiego działania. A ty — współdziałasz, współczujesz i — osądzasz... postacie z książki? Nie. Nie samego siebie w postaciach książki odnalezionego.

Książka, to rzecz, którą tworzymy wspólnie: pisarz i czytelnik. Gdyż książka tylko napisana przez pisarza jeszcze martwa jest do tej chwili, póki czytelnik jej nie przeżyje, przyjmując ją lub odrzucając. Ta chwila dopiero jest prawdziwymi narodzinami książki — jej wejście w społeczeństwo.

Tak więc nie może być bez was czytelnicy — nas pisarzy, twórców książek.

Wojciech Natanson

Krzywda scenografów



Szkic dekoracyjny Wiesława Langego do „Młodości ojców" B. Gorbatowa na scenie Państw. Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach.

Jedną z niewątpliwych i bezspornych wartości polskiego teatru współczesnego jest wysoki poziom naszej scenografii. Jej ambicje, bogactwo, rozmach i konsekwencja sprawiają, iż polska plastyka teatralna nie tylko umie dotrzymać kroku scenografii wielu innych krajów, ale ją może nawet niejednokrotnie przewyższyć. Na przykład wydaje się, iż od śmierci Bérarda nie ma dziś we Francji ani jednego talentu scenograficznego, któryby można porównać z osiągnięciami naszych scenografów.

Otóż dziwnym zbiegiem okoliczności o sprawach tych pisze się u nas — bardzo mało. Nie porusza ich „Przegląd Artystyczny", ponieważ nie chce widocznie wkraczać na tereny teatrologii; nie mówi o nich prasa literacka, gdyż uważa je za „tabu" malarskie. Większość recenzentów teatralnych tylko wtedy wspomina o scenografii, gdy jakiś szczegół czy koncepcja wydaje im się rażąco błędna. W innych wypadkach ograniczają się do uwag zupełnie ogólnikowych czy utartych, idąc w ślady Boya, który zazwyczaj używał formułki: „Dekoracje smaczne!"

Pewną część winy ponoszą oczywiście sami nasi scenografowie. Zachowują wyniosłe milczenie, nie próbują zaczynać na ten temat rozmowy publicznej. A przecież oni właśnie byliby tu najbardziej kompetentni. Scenografowie nasi są często równocześnie dobrymi plastykami i wybornymi znawcami teatru. Ich prace mają wartość nie tylko malarską, ale i sceniczną. Niejeden z nich bywał reżyserem czy inscenizatorem (jak Frycz, Doszewski, Pronaszko), lub praktykował w dobrych teatrach zagranicznych (Kosiński). Dbają więc o to, by koncepcja scenograficzna była ściśle zgodna z koncepcją reżyserską. Rozumieją też scenografowie nasi podstawową w teatrze zasadę celowości, potrzebę znalezienia linii demarkacyjnej między autentyzmem a prawdą sceniczną, czyli odgrodzenie realizmu od naturalizmu, wreszcie postulat rozumnej zabudowy przestrzeni scenicznej. To wszystko są sprawy dużej doniosłości.

Scenografowie nasi nie lubią pisać, są przytem przeciążeni pracą (wielę kłopotów sprawie im biurokracja teatralna!). Mimo to trzeba rozpocząć wielką na ten temat dyskusję, za pomocą wszystkich dostępnych środków jak wywiady i rozmowy ze scenografami, dyskusje prasowe, stworzenie w prasie kulturalnej specjalnego typu recenzji scenograficznej, wychowanie typu recenzentów, czułych na te sprawy oraz publikowanie odpowiednio dobieranych zdjęć.

Marian Piątkiewicz

Kartka z historii Konserwatorium Toruńskiego

Takie niepozorne, drobne, gdzieś na dalekich peryferiach literatury i nauki, tułające się druki: jakieś broszury, ulotki, odezwy, statuty, sprawozdania itp., jakże nieraz wiele ciekawych nam rzeczy powiedzą o czasach, które je wydały! Ot choćby stara, króciutka, 25-stronnicowa broszurka informacyjna p. t. „Powstanie i rozwój Pomorskiego Towarzystwa Muz. i Konserwatorium 1921—1926", która niedawno przypadkiem nam do rąk wpadła.

Pierwsze to lata odzyskanej niepodległości. „Radosna twórczość", pęd do pracy na każdym polu, a więc i w dziedzinie kultury. Jedno z pism toruńskich w 1921 imieniem tak długo nie z naszej winy zaniedbanego pod tym względem Pomorza pisze: „Nadszedł czas, że nie orężem będziemy świadczyć o naszym istnieniu, nadszedł czas szczytnego współzawodnictwa duchów na polu kultury i cywilizacji. W tej dziedzinie nie wolno nam dać się wyprzedzić!" I dalej nawołuje do dźwignięcia kultury muzycznej w Toruniu i na Pomorzu przez założenie Towarzystwa Muz. i Konserwatorium. I rzeczywiście w tym roku przychodzi do zawiązania tych instytucji.

Alę cóż, zdane na własne siły społeczeństwa, bez opieki i pomocy ze strony państwa, borykają się w tym pierwszym pięcioleciu swego istnienia z rozlicznymi przeciwnościami głównie natury materialnej. Nie pomaga i to, że na prezesa Towarzystwa wybiera się wicewojewodę zapewne w tym chytrym zamiarze, by tą drogą zyskać fawory „czynników miarodajnych". Prawda, że prezes większą część deficytów koncertowych pokrywa z własnych środków, ale obojętności władz dla tej sprawy nawet i on nie potrafi przełamać. Jak pisze się w broszurze „stosunek miasta do szkoły na ogół nie był nieżyczliwy, ale nie zdradzał zbytniego zaufania. Dawało się odczuć niezrozumienie celu istnienia szkoły i jej istotnego znaczenia. Stwierdzono wypadki odmawiania uczniów. Kuratorium Okr. Szk. zajęło jawnie wrogie stanowisko wobec szkoły i proszone o użyczenie mebli, których bez liku posiada na składach województwa, odpowiedziało ostrym pismem". A samo Towarzystwo trudnościom finansowym podołać nie może, bo liczba członków niewielka (od 40 do 100 osół ze składką mies. 1 zł.)

W tym stanie rzeczy Zarząd Tow. apeluje do ofiarności 35 dobrze sytuowanych materialnie osób i instytucji. Wśród nich znalazł się tylko jeden „sprawiedliwy", który zobowiązał się wypłacać i rzeczywiście wypłacał przez szereg lat stypendium na jednego ucznia, no i Zarząd Miasta, który zresztą swej życzliwości nie posuwa tak daleko, by organizowane przez Towarzystwo koncerty zwolnić od podatków (nawet gdy kasa koncertowa wykazuje 60 zł wpływu, inkasuje swoje 7 zł), ale nieopatrznie w pierwszej chwili przyznane subsydium po roku wycofuje dając w zamian szkole niewielki lokal. Wniosek jednak np. o zezwolenie na kolportaż ulotki o koncercie — odczycie Bełzy i Regameya pt. „Brzask twórczości Chopina" odrzuca się ze względu na „ład i porządek publiczny!" A znowuż wojewoda pomorski udziela Towarzystwu poparcia pod postacią corocznego podarunku „gwiazdkowego" w kwocie stu złotych!

Historia zaś lokalu Konserwatorium to znów istna epopea. Najpierw mieści się ono w wynajętym mieszkanku (3 pokoje i sala) przy ul. Mostowej nr 6. „Warunki pracy są tu b. ciężkie. Brak izolacji, opału, miejsca składają się na sytuację, w jakiej znalazł się raz jeden z profesorów, będąc zmuszonym dawać lekcję skrzypiec w jednym rogu sali, zajętej przez roztańczoną klasę gimnastyki rytmicznej, w drugim rogu sali funkcjonowała kasa, a z przyległej klasy śpiewu dolatywały fale rozśpiewanego całą pełnią głosu sopranu". Potem Magistrat oddaje szkole 8-pokojowy lokal wraz z salą przy ul. Chełmińskiej 16, ale po 2 latach okazuje się, że właśnie ten, a nie inny lokal jest niezbędnie potrzebny na mieszkanie dla wiceprezydenta miasta. Wobec tego szkoła mimo stale zwiększającej się ilości uczniów musi się przenieść do lokalu o połowę mniejszego w tym samym domu i podjąć pracę wśród gruzów, tumanów kurzu i nieustannych hałasów wywołanych trwającą przez pół roku przebudową lokalu p. wiceprezydenta.

Jeżeli w tych warunkach szkoła mogła się rozwijać, to lwią zasługę przypisywać należy personelowi nauczycielskiemu. W wysokości jego poborów wobec astronomicznych i ciągle zmieniających się cyfr w okresie ciągle dewaluującej się marki polskiej nie można się zorientować, ale potem po stabilizacji złotego wynoszą one aż... 55 zł. miesięcznie na nauczyciela, przy czym w miesiącach wakacyjnych nawet tej minimalnej płacy się nie przyznaje.

To tylko jedna niewielka karta z historii uczelni artystycznej Torunia w pierwszym pięcioleciu międzywojennym, mówiąca nam o atmosfe rze czy klimacie kulturalnym tych lat. Osobnej już opowieści wymagałyby takie sprawy, jak koncerty, instrumenty szkolne itp.

Wszystko to razem dopiero złożyłoby się na jeden obraz tytanicznych wysiłków podjętych przez niewielką grupę ludzi dobrej woli, bardzo ofiarnych, zdanych na własne siły przy zupełnej obojętności czynników oficjalnych, dla których, widać, sprawa dźwignięcia i rozwoju kultury w odrodzonym państwie polskim nie wydawała się wtedy sprawą ważną i istotną. Wobec wielkich przemian, jakie dziś pod tym względem nastąpiły, trudno by nam było w to wszystko uwierzyć, gdyby nie wymowne cyfry i fakty z odcinka życia jednego miasta pomorskiego z tych lat. Niedawna to przeszłość, a jednak jak daleko już od niej odsunęliśmy się.

Wanda Karczewska

Miłemu mojemu...

Miłemu będę słońcem w dniu pogody,
rzeką spokojną ciszę niosącą,
cieniem w spiekocie i tą kroplą wody
która najlepiej wilży skroń gorącą.

Miłemu chcę być i wiatrem porannym,
i burzą rwącą, gdy śród mielizn grzęźnie,
aby się ocknął, raczej cierpiał ranny,
niźli wód martwych był więźniem.

Ogniem uniesień i przejrzystym chłodem
czynów rozważnych, harmonijnym krokiem,
sterem w wędrówkach, latarnią na szczycie,
wiatr wskazującym życzliwym obłokiem,
nocą żarliwą od ludzkiej urody,
dniem mocnym w walce,
życiem.

Zygzakiem przez Pałuki

Na Pałukach, w pełni panuje wiosna! I to — trzeba od razu stwierdzić — piękna wiosna! Można wprawdzie pisać o okrytych kwieciem, jakby z twarogu ulepionych czereśniach i wiśniach, o błyskających delikatnych rumieńcem rozpękających jabłoniach, o skowronkach świergocących nad zieleniającymi polami i boćkach poważnie kroczących po zalanych wodą łąkach, ale cóż znaczą te wszystkie suche opisy wobec kwitnącej barwami, pulsującej pełnią świeżych soków, pachnącej ziemią i zielenią autentycznej wiosny? Najlepiej pojechać i samemu zobaczyć! Tym bardziej, że Pałuki przecież wcale nie leżą na krańcu świata! A przy okazji można byłoby stwierdzić, jak one wyglądają dziś. Bo wczoraj....

O GOŚCINNOŚCI



Gdy się przybywa na Pałuki z Pomorza, Żnin, stolica tej krainy, uderza swym wielkopolskim już raczej charakterem. Niewielkie, czyste, naprawdę bardzo miłe miasteczko wita już nas na samym wstępie, bo na dworcu, kilkunastoma uroczyście ustawionymi wzdłuż budynku świerkami. Nie jestem pewien, czy to specjalnie nas tak chciano uczcić (rzecz raczej wątpliwa!), ale nawet gdyby tak było w imię dobra naszych lasów musielibyśmy protestować. Nie było nas — był las — mówi przysłowie, ale jeśli tego rodzaju grzeczność żnińska potrwa kilka lat znikną lasy (już i dziś nieliczne w okolicach Żnina) całkowicie i Pałuczanie oglądać będą choinki tylko... w parkach botanicznych.



Żnin zresztą znalazł jeszcze inny sposób wyrażenia swej gościnności dla ewentualnych przyjezdnych: pełną iluminację pryncypalnej ulicy miasta. Wprawdzie zawodowi malkontenci mówią, że zapalanie wszystkich lamp ulicznych o godz. 14 niekoniecznie jest wskazane, ale trzeba bezstronnie stwierdzić, że dzień od rana był dość ponury, a Żnin jest dostatecznie czysty, by nie bać się nie tylko słońca, ale i jednocześnie zapalonych lamp.

(Tylko dla Referatu Skarg i Zażaleń Żnińskiej MRN: rzecz działa się w piątek, 18 kwietnia).



Dla całości obrazu musimy stwierdzić jednakże, że nie całe Pałuki są równie gościnne jak Żnin. Bo już taki chociażby Biskupin, choć kilkago zaledwie kilometrów od Żnina dzieli, pod względem grzeczności znajduje się na innej planecie. W Biskupinie — jak wiadomo — można ujrzeć zrekonstruowaną część grodu, czy wnętrza chaty sprzed 2 tysięcy lat, można ujrzeć muzeum, wreszcie z wysokiego pomostu cały teren, który też jest ostatecznie jednym wielkim muzeum, tylko w żaden sposób nie można ujrzeć... przewodnika. Może — gdybyśmy rozpoczęli rozbiórkę chat biskupińskich — wyjrzałby ktoś wreszcie z odległych baraków, ale czy taki sposób zainteresoawnia swą osobą przewodników byłby wskazany?...



A już najdziwniejsza przygoda z dziedziny pałuckiej gościnności spotkała nas w Marcinkowie Dolnym dokąd udaliśmy się obejrzeć naprawdę piękny pomnik Chopina, — tęgiego, zmarłego podczas wojny, krakowskiego artysty-rzeźbiarza Juszczyka. Nieszczęściem Juszczyka, Chopina i naszym pomnik ten postawiono w prześlicznym parku PGR, do którego ma wolny wstęp tylko kilkadziesiąt osób — pracowników majątku. Pozostali — mają prawo obejrzeć pomnik tylko za specjalnym zezwoleniem kierownika zespołu.

Wydaje się, że wycieczkowiczom, których w sezonie letnim będzie chyba dużo, trzeba by było ułatwić obejrzenie pięknego pomnika. Jeśli tak trudno jest wejść do parku w Marcinkowie Dolnym, może lepiej by, było przenieść pomnik np. do Żnina?

O BŁOCIE

Osobny rozdział, to pałuckie błota. Całe Pałuki, to ziemia nasiąknięta wodą. Tu i tam, wśród intensywnej zieleni łąk przebłyskują szaro-błękitne tafelki wody, tu i tam, wśród brunatnych płaszczyzn pól ciemnieją proste linie kanałów odwadniających.



Kilka dni temu w Januszkowie w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy społeczeństwo żnińskie postawiło pomnik Klemensowi Janickiemu. W odległości 100 m od pomnika znajduje się szkoła januszkowska. Piękna szkoła. Tylko, że nauczyciel w okresach słoty aby się dostać do niej musi chodzić w wysokich gumowych butach. A i to mu czasem przez cholewy się nalewa. A w jaki sposób do szkoły chodzą dzieci? Szkoda, że tym również nie zainteresowało się społeczeństwo żnińskie. I to właśnie w tych dniach. Bo to przecież też jest zagadnienie... oświaty!

O RZEKACH

Rzeki pałuckie za wzór służyć mogu całemu Pomorzu. Dziwne to są rzeki, miniaturowe jak wszystko tu na Pałukach, rzeczki może raczej, a przecież jakże piękne i jak starannie utrzymane!

Oto przez Barcin płynie Noteć. Na polach i łąkach brzegi Noteci są malowniczo zarośnięte wysoką trawą, ale tu, w Barcinie rzeczka przelewa spokojnie swe wody wśród regularnych, kamiennych brzegów. Takich bulwarów Barcinowi pozazdrościć może nawet Bydgoszcz, której chciwa Brda raz po raz wyrywa tu i tam kąski ziemi.

Najdziwniejszą rzeką Pałuk jest niewątpliwie Gąsawka. Nie wiemy dokładnie którędy ona płynie, ale wiemy że gdziebyśmy się nie obrócili... zawsze napotkamy Gąsawkę. I w tym miejscu jeszcze trzeba wspomnieć o jednym pałuckim miłym obyczaju: przy każdej rzece znajduje się tabliczka z nazwą tej rzeki (stąd właśnie wiemy, że wszystkie mijane przez nas rzeki są wciąż jedną i tą samą Gąsawką).



I wreszcie rewelacja niebywała, niemal na skalę krajową: właśnie tam na Pałukach, udało się nam odkryć kobietę... wędkarza! Znamy wszyscy kobiety — murarzy, maszynistów kolejowych, tokarzy, nawet kowali, ale kto widział kiedykolwiek kobietę-wędkarza? A tam właśnie nad Notecią łowi ryby kobieta! Doprawdy, rzeczywiście nie ma zawodu, w którym kobiety nie dałyby sobie rady!

L. Z.

Z ekranu

„WILHELM PIECK"

Pierwszy dokumentarny film o charakterze historyczno-biograficznym, zrealizowany przez wytwórnię NRD — „DEFA" zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na świetną robotę realizatorską, ale przede wszystkim dla jego szczególnej aktualności, w dniach, kiedy zagadnienie niemieckie stanowi punkt centralny zainteresowań polityki międzynarodowej. Film o Wilhelmie Piecku, człowieku i nieugiętym bojowniku o pokój i socjalizm, jest również filmem o narodzie niemieckim, walczącym przeciw zbrodniczej polityce imperializmu, który Niemcy doprowadził do katastrofy pierwszej i drugiej wojny światowej, który usiłuje za wszelką cenę pchnąć Niemcy do trzeciej wojny. Życie obecnego Prezydenta NRD — Wilhelma Piecka związane jest tak silnie z działalnością niemieckich sił postępu na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, że film o Wilhelmie Piecku siłą faktu staje się filmem o walce niemieckiej klasy robotniczej za sprawę pokojowych, demokratycznych Niemiec.

Zasługą reżysera i autora scenariusza (Andrew Thorndike) jest chyba trafna selekcja w obfitym materiale dokumentarnych zdjęć, wycinków z gazet, notatek, fragmentów filmu dokumentarycznego. Pomógł mu w tym zręczny montażysta (Ella Ulrich) i autorzy niemieckiego komentarza (Fritz Erpenbeck i Fedor Pappe), których teksty w polskim wydaniu (autorem jest Edmund Osmańczyk) zyskały jeszcze chyba na wymowie i przystosowaniu do naszych potrzeb. Andrew Thorndike ma jeszcze jedną zasługę: szczęśliwa koncepcja w ujęciu tematu przybliża ten prawdziwie dokumentarny film widzowi przez przesycenie go żywością wydarzeń aktualnych, przez umiejętność wykazania w obrazie filmowym tego, jak bardzo życie dzisiejsze w NRD wyrasta z dawnych lat walki o postęp, jak bardzo jest owocem tamtych lat.

Punktem wyjściowym filmu są uroczystości ku czci 75 rocznicy urodzin Wilhelma Piecka. Od współczesności realizującej cel walki i życia Wilhelma Piecka każe nam film cofnąć się w przeszłość, przejść etapy walki ludu niemieckiego o taką właśnie przyszłość, walki, której wielkim chorążym był obecny Prezydent NRD. Od Guben, miejsca urodzenia Wilhelma Piecka, po Berlin, stolicę demokratycznych Niemiec prowadzi nas komentarz ilustrowany bogatym materiałem archiwalnym, obrazując rozwój burzliwego okresu historii minionego półwiecza w Niemczech. Przodująca część klasy robotniczej Niemiec nie wypuściła z rąk sztandaru Liebknechta i Róży Luksemburg. Walkę Thaellmanna doprowadził do zwycięskiego końca Wilhelm Pieck. Do zwycięskiego końca? Jeszcze nie. Wprawdzie zjednoczyły się partie robotnicze NRD wprawdzie między NRD a Polską, Czechosłowacją i inymi krajami miłującymi pokój zapanowały stosunki braterskiej przyjaźni. Wprawdzie w Brandenburgii, Saksonii, Meklemburgii rośnie nowe, radosne pokolenie, wprawdzie w górę strzelają giganty odbudowanego i budowanego przemysłu, wprawdzie żyją nowe Niemcy, ale w Niemczech Zachodnich, pod okupacją mocarstw zachodnich nie ustają knowania do nowej wojny, podżeganie do odwetu za klęski poniesione przez siły reakcji i faszyzmu. Tym siłom i knowaniom przeciwstawiają się masy ludowe Niemiec Zachodnich. Niemcy muszą być zjednoczone, pokojowe, demokratyczne. Walka więc trwa.

Film o Wilhelmie Piecku nie tylko przybliża postać Prezydenta NRD. Ten film uczy historii, uczy prawdy.

TIP

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

Grupa IV. Obniżenie grupy uposażeniowej nie może nastąpić jednostronnie przez pracodawcę, gdyż stanowi to naruszenie istotnych warunków umowy o pracę i daje pracownikowi prawo do natychmiastowego rozwiązania umowy i domagania się trzymiesięcznej odprawy (jeśli chodzi o pracownika umysłowego). Pracodawca, chcąc obniżyć grupę, winien wypowiedzieć na trzy miesiące naprzód.

RADIO

NIEDZIELA — 11 MAJA

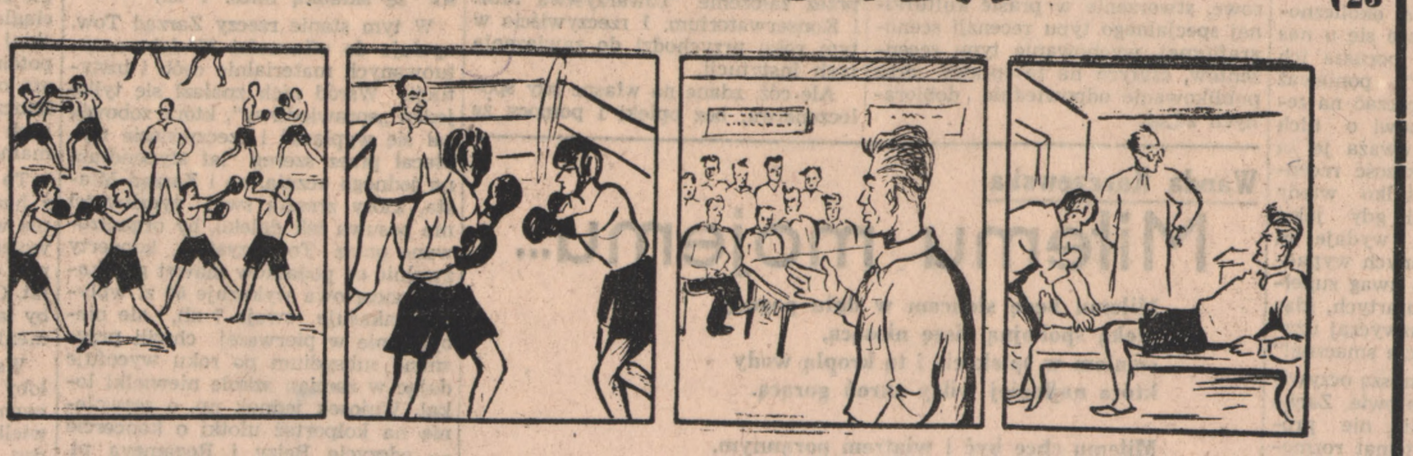
8.20 W. Frieman — Suita mazowiecka. 8.50 Muzyka. 9.00 Koncert dawnej muzyki polskiej. 9.30 „Pawełek i Helenka w ogrodzie zoologicznym". 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.20 Radziecka muzyka filmowa i operetkowa. 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 Poezja i muzyka. 12.15 Poranek symfoniczny poświęcony utworom Beethovena. 13.15 Pogadanka z cyklu „Nowości techniczne i naukowe". 13.25 Koncert w wyk orkiestry PR w Szczecinie. 15.00 Śpiewamy pieśni i posenki. 15.15 Słuchowisko pt. „Idzi Blas" wg Le Sage'a. 16.00 Zagadka naukowa. 16.50 Felieton. 17.20 Koncert orkiestry PR pod dyr. A. Rezlera i W. Pawłowskiego. 18.00 Kronika satyryczna. 18.30 Słuchowisko wg powieści M. Bałuckiego pt. „Pańskie dziady". 19.20 Muzyka. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.15 Felieton Wandy Odolskiej. 21.25 Muzyka. 22.00 Muzyka taneczna. 22.15 Reportaż z kolarskiego wyścigu pokoju. 22.30 Wiadomości sportowe. 23.10 Audycja z cyklu „Koncerty instrumentalne".

PONIEDZIAŁEK — 12 MAJA 1952 r.

6.50 Muzyka. 7.20 Pieśni różnych narodów. 7.50 Kalendarz Radiowy. 11.52 Nowa Huta — pieśń W. Lutosławskiego. 12.15 Wiązanka melodii. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.30 Koncert muz. ludowej. 14..10 Pieśń „Warszawa-Berlin-Praga". 14.15 Audycja ZNP. 14.30 Muzyka symfoniczna, kompozytorów radzieckich. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych pt. „Karuzela" opr. B. Urbański. 17.35 Koncert orkiestry Rozgł. Wrocławskiej 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR. 20.40 Fragment powieści 21.30 Muzyka kameralna. 22.15 Rep. z kolarskiego wyścigu pokoju. 22.30 Leoncavallo — opera „Pajace".

OSTATNIA RUNDA

(23



Dni mijały szybko. W „Szarotce" tętniła wytężona praca. Pod okiem najlepszych trenerów polskich i czeskich, pięściarze obu bratnich narodów przygotowywali się do wielkiej próby sił.

Meldunki, jakie napływały z Mediolanu — stwierdzały zgodnie, że konkurencja będzie niezwykle silna. Kierownicy sportu zachodnio-europejskiego, inspirowani przez Amerykanów, robili wszystko, aby lwia większość tytułów mistrzowskich padła łupem ich zawodników.

— Pamiętajcie o tym, — tłumaczył Wieczorek w czasie jednej z pogadanek — że mistrzostwa Europy chcą ci panowie przemienić w rozgrywkę polityczną! Pragną pokazać swą wyższość nad nami! Wiedzcie, że sięgną po wszelkie środki, aby osiągnąć zwycięstwo! Niech to was jednak nie zraża. Przygotujcie się do turnieju tak starannie, żebyście nie przynieśli wstydu barwom, które reprezentujecie! Nie lękajcie się porażki z lepszym! Walczcie ofiarnie i z ambicją, lecz nie wahajcie się uchylić czoła przed silniejszym przeciwnikiem, który pokona was w szlachetnej, męskiej walce!

Na treningach brakowało Kubiaka. Ciągle przebywał w Izbie Chorych. Lekarze i sanitariusze nie szczędzili wysiłków i pracy, aby jak najszybciej usunąć ślady kontuzji.

Powoli, ale nieuchronnie zbliżał się termin wyjazdu... (cdn)

Papier biały gazet. rot. mat. kl VII, 50 g. 61 cm. E-III-12088

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29 Konto PKO IKP nr VI-140

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej

MAJ 11 NIEDZIELA

DZIŚ Franciszka

JUTRO Pankracego

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1137. i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516. IKP 33-41, 33-42, 19-07.

To i owo z Bydgoszczy

Wesoła zabawa



Na placu przy ul. Markwarta z ułożonych szyn i żelaznych wózków, przeznaczonych do niwelacji terenu pod reprezentacyjny skwer Bydgoszczy, korzystają obecnie nasi milusińscy, którzy urządzili sobie tam „Kolej". Zdarza się niekiedy, że kolejka wypada z szyn, ale, jak nas informuje „dyrekcja" kolejki, oprócz drobnych potłuczeń, pasażerowie jej nie doznali żadnych poważniejszych kontuzji.

Na trasie tej kolejki znajduje się zawsze pełno dzieci, których roześmiane twarze wskazują na wielką radość z zabawy „w kolej".

Lecz my dorośli nie jesteśmy wcale a wcale z tego zadowoleni. Po pierwsze, że zabawa jest niebezpieczna, po drugie, że cenny sprzęt ulega dewastacji, po trzecie wreszcie, że plac ten przeznaczony został do innych celów. (J-Ka)

Wędkarz bez wędki



Wielu wędkarzy bydgoskich wyjeżdża na połowy na rzeczkę Gąsawkę do Jaroszewa pod Żninem. Wszyscy wracają zadowoleni z tego co złowią.

Znalazł się jednak w środę wędkarz, który wykorzystał tarło płoci w przybrzeżnych szuwarach i łowił ryby bez względu na ich wielkość nie wędką lecz siatką.

Bardzo to brzydko zapełniać worek nie zwracając uwagi na przepisową wielkość ryby i to w dodatku w czasie tarła. (Kaj).

KOMUNIKATY

UWAGA „Arion"! Lekcja śpiewu zamiast w poniedziałek, odbędzie się wyjątkowo we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 19-tej w Domu Drukarza.

MZM pracują

5 TON LODÓW

zjadają bydgoszczanie miesięcznie

5 ton lodów konsumcyjnych miesięcznie — to wcale nie dużo, to zaledwie $1/3$ zdolności produkcyjnej lodziarni Miejskich Zakładów Mleczarskich w Bydgoszczy. W bardziej gorących miesiącach letnich MZM produkować będą 15 ton lodów o najróżniejszych smakach.

Aby, chociaż w ogólnych zarysach zapoznać smakoszy lodów z produkcją tych ostatnich odwiedziliśmy w tym celu lodziarnię MZM.

— Jak powstają lody? — pytamy dyr. Jana Flora. W odpowiedzi zostajemy oprowadzani po lodziarni.

Od samego wejścia uderza nas bezwzględna czystość. Ściany do połowy wyłożone są białymi kaflami. Podłoga również wyłożna kaflami lśni cieniutką warstewką wody.

W tej chwili Marian Kozicki, mistrz produkcji lodów, przygotowuje w kilkudziesięciolitrowym baseniku mieszankę lodów śmietankowych. W skład lodów śmietankowych wchodzi wyborna śmietana, pełnotłuste mleko, proszek mleczny oraz jako dodatek smakowy prawdziwa wanilia.

Na razie MZM produkuje wyłącznie lody śmietankowe, ale już wkrótce ukażą się na rynku lody kakaowe, truskawkowe, malinowe i cytrynowe z oryginalnego soku cytrynowego.

Gdy mieszanka jest już gotowa przepuszcza się ją przez specjalną maszynę tzw. pasteryzator, gdzie mieszanka w temperaturze 90°C zostaje pozbawiona wszelkich bakterii. Gorąca mieszanka lodowa z pasteryzatora zostaje następnie ochłodzona do temperatury 5°C i spływa do przygotowanych baniek. Mieszankę wlewa się, po dodaniu odpowiednich smaków, do maszyny-zamrażarki. Zamrażarki znajdują się tutaj 4. W ciągu jednego dnia mogą one wyprodukować ok. 800 kg masy lodowej.

Dalsza kolej lodów to przechowywanie ich w specjalnych lodowych „termosach". Z lodziarni tej w miarę zapotrzebowania lody dostarczane są do punktów sprzedaży. Bydgoszczanie więc nie potrzebują się martwić, że lodów — tak jak napojów chłodzących — w okresie letnim zabraknie. (Bis)

Dziś o godz. 14

Festyn ludowy w lesie gdańskim

W związku z trwającymi „Dniami Oświaty, Książki i Prasy" odbędzie się DZISIAJ O GODZ. 14 w lasku Gdańskim wielki festyn ludowy połączony z występami zespołów muzycznych, zespołów recytatorskich, tanecznych i chóru organizowany przez „Gazetę Pomorską".

W miejscach dzisiejszych imprez rozrywkowych i sportowych czynne będą stoiska „Domu Książki". Poza sprzedażą książek odbywać się będzie sprzedaż losów loterii książkowej.

W DNIU 15 BM. odbędą się następujące imprezy: w ogródku jordanowskim na Szwederowie koncert popularny w wykonaniu orkiestry wojskowej oraz występy zespołów tanecznych i recytatorskich ZMP i Związków Zawodowych. Na Jachcicach słuchać będziemy popularnych melodii w wykonaniu orkiestry kolejowej.

Początek imprez o godz. 18.

Środa literacka

● Wiersze ● Proza ● Felietony pomorskich pisarzy

Pomorski oddział Zw. Literatów Polskich zawiadamia wszystkich miłośników „śród literackich", że dnia 14 bm. o godzinie 19-tej odbędzie się literacka impreza artystyczna. Po wstępie wygłoszonym przez A. Grzymałę-Siedleckiego usłyszymy wiersze Alfreda Kowalkowskiego, Mariana Turwida, Dariusza Czaplickiego oraz Wiesława Rogowskiego. Prozę reprezentują Władysław Dunarowski (fragment powieści) oraz Halina Filutowicz i Tadeusz Jabłoński (felietony). Czytać będą artyści Teatrów Ziemi Pomorskiej — Henryk Olszewski i J. Kalita. Sądzimy, że impreza ta, zorganizowana przez Pomorski Oddział ZLP w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy spotka się z zasłużonym zainteresowaniem społeczeństwa bydgoskiego.

Jeszcze o dowodach

Pierwsza faza akcji składania ankiet do dowodów osobistych jest już bardzo daleko zaawansowana. Większość mieszkańców Bydgoszczy wypełniła już ankiety, i złożyła je wraz z odpowiednimi dokumentami, delegatom MRN, którzy w tym celu odwiedzają mieszkania prywatne.

Niektórzy jednak lekceważą sobie tę sprawę. Delegaci MRN, zgłaszając się po odbiór ankiet do mieszkań, nie zastają często nikogo w domu, mimo, że lokatorzy zostali uprzednio zawiadomieni, którego dnia i w jakich godzinach to nastąpi. Często także gdy zjawia się delegat, aby odebrać wypełnione formularze, mieszkańcy danego lokalu jeszcze nie wypełnili ankiety i robią to dopiero na poczekaniu. Niektórzy nie mają jeszcze zdjęć a nawet zaświadczeń z miejsc pracy.

Delegaci MRN są zasypywani gradem pytań jakie dokumenty trzeba składać, czy można je złożyć później itp. A przecież rozporządzenie dotyczące dowodów osobistych, które zostało ogłoszone w gazetach i rozplakatowane w całym mieście szczegółowo o tym informuje. Przypominamy więc, że kto składał już po 1. X. 1950 r. w rejonie meldunkowym takie dokumenty, jak metryka urodzenia, świadectwo ślubu i inne, nie potrzebuje składać ich ponownie.

Natomiast wyjaśniamy, że przy składaniu dokumentów należy również załączyć kartę meldunkową, która będzie zwrócona następnego dnia wraz z odcinkiem ankiety, będącym pokwitowaniem odbioru dokumentów, przez Rejenowe Biuro Meldunkowe. W braku jakiegoś niezbędnego dokumentu należy na 3 stronie formularza — ankiety napisać zobowiązanie, iż w ciągu miesiąca, dokument ten będzie dostarczony. Jeśli mimo to ktoś ma jakieś wątpliwości, to z zapytaniami należy się zwracać do Komitetów Blokowych, które pomagają w wypełnieniu ankiety i udzielą właściwych informacji. (i)



BOISKO SPÓJNI UL. NAKIELSKA

godz. 9.00 Towarzyski mecz piłkarski Koło Sportowe Spójnia BZPSł — Spójnia I b,

godz. 10.00 Wojewódzkie mistrzostwa juniorów w siatkówce,

godz. 11.00 Towarzyski mecz piłkarski Spójnia Rypin — Spójnia Bydgoszcz,

godz. 13.30 — Towarzyski mecz piłkarski SKS Cukiernik — III Gwardia Bydgoszcz,

godz. 15.00 — Towarzyski mecz piłkarski Stal Nakło — Gwardia Ib,

godz. 17.00 — Mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Kolejarz Leszno — Gwardia Bydgoszcz.

SALA UL. DWERNICKIEGO

godz. 11.00 — Spotkanie zapaśnicze Stal — OWKS.

STADION LETNI GWARDII

godz. 14.00 — Mecz lekkoatletyczny kobiet repr. Stal — Gwardia Bydgoszcz,

godz. 15.45 — Konrolne zawody lekkoatletyczne z udziałem kadry narodowej,

godz. 14.00 — Boisko treningowe: mecz piłkarski Budowlani Bydg. — Gwardia Szubin.

Sport

Dziś start kadry narodowej lekkoatletów

Dziś w ramach meczu lekkoatletycznego kobiet Gwardia Bydgoszcz — Stal (repr. okr. bydgoskiego) startować będzie kadra narodowa lekkoatletów, przebywająca od pewnego czasu na obozie kondycyjno-treningowym w Ciechocinku. Na bieżni i skoczniach bydgoskich ujrzymy m. in. Kiszkę, Stawczyka, Buhla, Silskiego, Sucheńskiego, Milewskiego, Ohnsorge, Weinberga, Kowala, Ilwicką, Szwajkowską, Arndt, Bregulankę, Minicką, Bocianównę Gburkównę, Wasserab, oraz miotaczy Masłowskiego i Krzyżanowskiego.

Początek spotkania Gwardia — Stal o godz. 14, natomiast konkurencje z udziałem kadry olimpijskiej rozpoczną się o godz. 15.45.

Dodatkowe tramwaje i autobus na mecz Gwardii z Kolejarzem Leszno

Przewidując olbrzymie zainteresowanie dzisiejszym spotkaniem piłkarskim Kolejarz Leszno — Gwardia Bydgoszcz, Redakcja IKP, dzięki przychylnemu stanowisku MPK, z kier. ruchu ob. Łapawą na czele, może zakomunikować wszystkim kibicom sportowym o uruchomieniu dodatkowych tramwajów i autobusu na trasie Pl. Zjednoczenia (b. Pl. Teatralny) — ul. Nakielska. Pierwsze dodatkowe wozy tramwajowe odejdą o godz. 16.00 i w odstępach kilkuminutowych przewozić będą widzów na boisko Spójni przy ul. Nakielskiej. Z tego samego miejsca wyruszy również specjalny autobus.

Publiczność prosimy o przestrzeganie przepisów ruchu i wykazanie należytej troski wobec taboru.

Po meczu dodatkowe środki lokomocji oczekiwać będą na widzów przy ul. Nakielskiej.

Pojedynek Gwardii z leaderem II ligi

Dziś o godz. 17 na boisku Spójni przy ul. Nakielskiej dojdzie do ciekawego pojedynku piłkarskiego o mistrzostwo II ligi pomiędzy miejscową Gwardią i Kolejarzem Leszno. W spotkaniu tym stawką będzie pozycja leadera tabeli, którą w tej chwili zajmuje rewelacyjny zespół Kolejarza Leszno. Czy bydgoskiej Gwardii uda się go zdetronizować — dowiemy się o tym za kilka godzin.

Przypominamy, iż uczestnicy naszego konkursu sportowego mogą składać kupony w dowolnej ilości do godz. 16.00 w Redakcji IKP ul. Armii Czerwonej 20, a od godziny 16.00 do rozpoczęcia meczu w kasie przy wejściu na boisko. Dla zwycięzców przeznaczyliśmy liczne nagrody.

11. V. 52 Bydgoszcz g. 17.00

Konkurs sportowy IKP nr 10

II Liga

Gwardia Bydgoszcz
Kolejarz Leszno

Wynik ....

Do przerwy: ....

Imię ....

Nazwisko ....

Adres ....

....

Z estrady

Soliści radzieccy

na gościnnych występach w Bydgoszczy

PIĄTKOWY występ artystów radzieckich był niecodziennym wydarzeniem kulturalnym w Bydgoszczy. Wśród przybyłych solistów znajdowali się bowiem artyści wysoko oceniani nie tylko przez wybredną publiczność stolicy ZSRR — Moskwy, lecz także przez fachowców na festiwalach międzynarodowych. Kierownikiem tejże grupy artystycznej jest Anatol Nowikow — laureat Nagrody Stalinowskiej.

Program gościnnego występu był efektowny i skonstruowany dla szerokiej publiczności, a nie tylko dla wąskiego kręgu znawców. Składały się nań tańce klasyczne i ludowe oraz występy solowe świetnego pianisty Gleba Akselroda, laureata Międzynarodowego Konkursu im. Smetany w Pradze.

MAJA Plisieckaja, zasłużona artystka RSFRR, oczarowała publiczność swoim pięknym, pełnym wdzięku tańcem w „Umierającym łabędziu" Saint-Saëns'a. Zdumiewająca była jej gibkość i elastyczność. Doskonały był również fragment z baletu „Dziadek do orzechów" Czajkowskiego, który odtańczyła ze swym partnerem Wiaczesławem Gołubinem.

Uznanie publiczności wzbudził taniec mołdawski, wykonany przez Zuzannę Zwiaginę i Mansura Kamaletdinowa. Niemniej gorąco reagowała widownia na występy Miry Riediny i Aleksandra Sobola.

Naszym zdaniem najświetniej odtworzone były tańce klasyczne, w których wyczuwało się olbrzymią kulturę baletową. Spośród innych numerów tanecznych wspaniała plastyka cechowała fragment z baletu „Brzeg Szczęścia", w którym dziewczyna (Mira Riedina) żegna radzieckiego marynarza (Aleksander Sobol).

PIANISTA Gleb Akselrod wykazał się olbrzymią techniką i wyczuciem granych utworów. Chopin, którego słyszeliśmy, był nieco inny od tego, co zwykliśmy słyszeć w Polsce. Brakowało mu owego specyficznego ciepła. Niezrównane było jednak wykonanie utworów Rubinsteina („Etiudy"), Smetany i Liszta (dobra „Druga rapsodia" a znakomita, grana na bis, „Campanella"). Wyczucie rytmu, subtelność wykonania tych utworów — wskazują na niezwykle wysoki poziom muzyki radzieckiej, której przedstawicielem jest Akselrod.

Akompaniator Abram Makarow stanął na poziomie swego zadania. W niektórych punktach programu towarzyszył solistom radzieckim prof. Sergiusz Nadgryzowski oraz skrzypek Eugeniusz Raabe.

WYSTĘPY solistów radzieckich stały się wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej.

Publiczność żywo reagowała na każdy punkt programu, często domagając się bisów. Na zakończenie zgotowano artystom gorącą owację, obdarowując ich kwiatami i albumami, oraz wznosząc nie milknące okrzyki na cześć Zw. Radzieckiego i Generalissimusa Józefa Stalina. W imieniu społeczeństwa pomorskiego podziękował artystom radzieckim za przybycie wiceprzewodniczący Prezydium WRN ob. Jakubowicz. Odpowiedź Zuzanny Zwiaginy, pełną przyjaźni i podziwu dla Polaków, przyjęto niemilknącymi oklaskami.

J. No.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Wieczór Trzech Króli (godz. 16 i 19.30).

Poniedziałek: Wieczór Trzech Króli (g. 19.30).

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Pełną parą 13, 16, 18 i 20).

Polonia: Nędznicy I seria (15, 17 i 19)

Orzeł: Pani Dery (15, 17 i 19).

Wolność: Wilhelm Pieck (14, 16, 18 i 20).

Gryf: Tchórz (15, 17 i 19).

Bałtyk: Pirogow (15, 17 i 19).

Mir: Dziewczyna u źródła (19.

Rozmaitości: Program aktualności (godz. 16—23).

PORANKI FILMOWE:

Pomorzanin: Gdzieś w Europie (10).

Hr. Monte Christo (12).

Orzeł: Antoni i Antonina (12).

Wolność: Teatr zwierząt (10); Miasto nieujarzmione (12).

Gryf: Wagary (11)).

Bałtyk: Antoni Iwanowicz gniewa się (10 i 12).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Pełną parą 16, 18 i 20).

Orzeł: Pani Dery (17 i 19).

Polonia: Nędznicy I s. (17 i 19).

Wolność: Stiepan Razin (16, 18 i 20)).

Gryf: Słońce wschodzi (17 i 19).

Bałtyk: Pirogow (17 i 19).

Mir: nieczynne:

Rozmaitości: Nowy program aktualności (g. 16—23).

FOTOPLASTIKON

Pod urokiem Andaluzji (godz. 9—21).

CYRK NR 10

Dziś przedstawienia o godz. 15.30 i 19,30, jutro godz. 19.30.

DYŻURY

Apteka nr 15, pl. Bohaterów Stalingradu 1 (tel. 19-31).

Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

Pogotowie dentystów — O Nehrebecki Al. 1 Maja 51.

WYSTAWY

Muzeum: „Leon Wyczółkowski w setna rocznicę urodzin" (godz 9—16. w środę i piątek godz. 12—19).

Biblioteka (ul. Długa 41) „Osiągnięcia Polski Ludowej" (godz. 10—12 i 16—18).

Biblioteka (pl. Pawła Findera): „Polska Ludowa Dziecku" (godz. 10—12).

Pom. Dom Sztuki: Wystawa prac plastyków-amatorów (godz. 10—13 i 16—19).

RADIO

Niedziela — 11 maja

11.52 Muzyka, 14.00 Audycja dla wsi, 14.25 Żądło mikrofonu, 14.40 Melodie do tańca, 16.20 Rozmowa z radiosłuchaczami 16.25 Otto Nikolai — uwertura „Wesołe kumoszki z Windsoru"", 16.35 Reportaż literacki C. Czerniawskiego, 23.00 Wiadomości sportowe lokalne.

Poniedziałek — 12 maja

16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Muzyka operetkowa, 17.15 J. Suk — Marsz „W nowe życie", 17.25 Audycja dla kobiet, 18.50 Smetana — Fragmenty z op. „Sprzedana narzeczona", 19.20 Reportaż z pracy w drukarni.

3 x złote gody

W dzisiejszą niedzielę małżonkowie Witold i Leonia z Grusiewiczów Droszczowie, zam. przy ul. Na Wzgórzu 12, obchodzą 50-lecie przykładnego pożycia małżeńskiego. Jubilat — emeryt. syn nauczyciela wiejskiego, pochodzi z Kołaczkowic z pow. gostyńskiego; małżonka jego jest córką rzemieślnika z Poznania. Jak wielu Polaków tak i małżonkowie Droszczowie wyjechali w 1907 roku za chlebem do Berlina, biorąc udział w życiu społecznym tamtejszej Polonii.

Dziś również obchodzą złote gody małżeńskie małżonkowie Teodozja i Szczepan Białescy, zam. przy ul. Nowej. 22.

W dniu 13 bm. obchodzą 50-lecie pożycia małżeńskiego Czesław Jezierski z małżonką Wiktorią z domu Siekierską, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 187.

Jubilatom redakcja nasza życzy zdrowia i pomyślności.



Z jakiego filmu jest to zdjęcie?

Kto jest autorem tych książek?

„W okopach Stalingradu"
„Reportaż spod szubienicy"
„Fundamenty"
„Czerwony Morten"
„Amerykanin"
„Ziemia krwi i przemocy"
„Komuniści"
„Pokład Joanny"
„Ojczyzna"
„Klub Pickwicka"

W jakich książkach występują te postacie?

Michał Wołodyjowski
dr Judym
ks. Robak
Izabella Łęcka
Julian Szarlej
Paweł Korczagin
Cezary Baryka
Jan Valjean
Stanisław Tarkowski
Wasyl Batmanow

Kto jest autorem tej sztuki?

„Pociąg do Marsylii"
„Ożenek"
„Skąpiec"
„Uciekła mi przepióreczka"
„Wieczór Trzech Króli"
„Brygada szlifierza Karhana"
„Cyd"
„Profesja Pani Warren"
„Niemcy"
„Intryga i miłość"

* * *

NASZ konkurs, który organizujemy z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, jest małym sprawdzianem wiadomości naszych Czytelników z zakresu filmu, plastyki, muzyki i literatury. Każdemu łatwo będzie znaleźć odpowiedzi na postawione pytania. Laureatów konkursu oczekuje wiele nagród, które głównie stanowić będą:

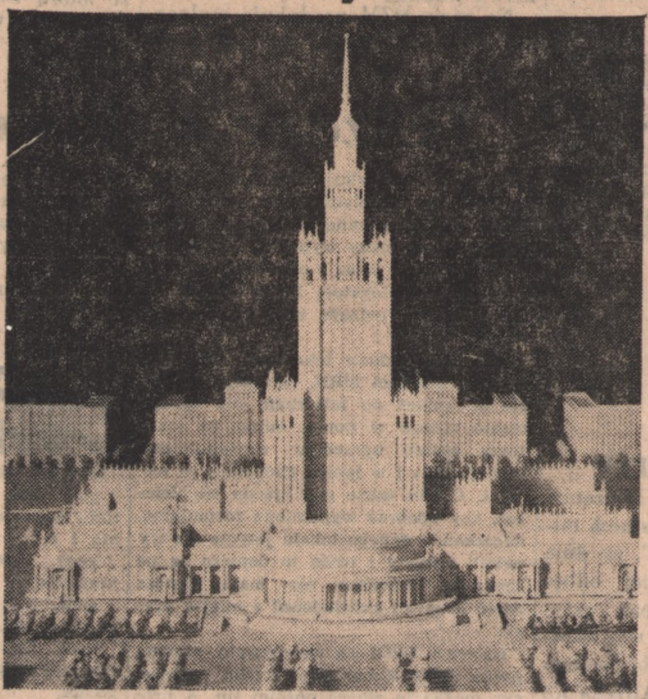
* *CENNE KSIĄŻKI*
* *i OBRAZY.*

Szczegółowe zestawienie nagród, ufundowanych przez Redakcję Ilustrowanego Kuriera Polskiego oraz poszczególne instytucje kulturalne i organizacje, opublikujemy w najbliższych numerach naszego pisma. Nagrody zostaną przyznane za trafne rozwiązania w drodze losowania.

ODPOWIEDZI prosimy wpisywać w rubrykach wypełniając również kupon, w którym podać należy imię i nazwisko oraz dokładny adres. Przesyłać całą stronę wyciętą z gazety! Koperty adresować: Redakcja IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — „Konkurs Dni Oświaty". Termin przesyłania odpowiedzi upływa w piątek, dnia 16 maja br. Przy rozwiązaniach przesyłanych pocztą uwzględnia się datę stempla pocztowego.

Prawidłowe odpowiedzi na pytania konkursowe opublikujemy w następną niedzielę, natomiast listę nagrodzonych w numerze, który wydamy w niedzielę dnia 25 maja br.

Co to jest?



Wymień trzy utwory tych autorów:

Anna Seghers 1) 2) 3)
Bolesław Prus 1) 2) 3)
H. Balzac 1) 2) 3)
I. Erenburg 1) 2) 3)
K. Brandys 1) 2) 3)



Z jakiego filmu jest to zdjęcie?

W jakim państwie ukazuje się to pismo?

„Prawda"
„L'Humanite"
„Szabad Nep"
„l'Unita"
„Daily Worker"
„Neues Deutschland"
„Rude Pravo"
„Le Drapeau Rouge"
„De Waarheid"
„Land. og Folk"

Kto skomponował muzykę do tych oper?

„Bunt żaków"
„Dama pikowa"
„Goplana"
„Borys Godunow"
„Sprzedana narzeczona"
„Carmen"
„Cyganeria"
„Madame Butterfly"
„Flis"
„Rusłan i Ludmiła"

Jakiej produkcji są następujące filmy?

„Rozśpiewana dolina"
„Donieccy górnicy"
„Potępieńcy"
„Ostatni Mohikanin"
„Piędź ziemi"
„Rzym miasto otwarte"
„Dwie brygady"
„Brunatna pajęczyna"
„Alarm"
„Za cenę życia"

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

Co przedstawiają te zdjęcia?





